A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

No. 148. PONIEDZIAŁEK, DNIA 25-GO CZERWCA, (MONDAY, JUNE 25) 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

PIORUN TRZASŁ W TAŃCZĄCYCH

AMBASADOR BULLITT W KATASTROFIE LOTNICZEJ.

Aeroplan Strzaskany, Lecz Pilot i Pasażer Wyszli Cało.

Leningrad, 25 czerwca. — Wm. C. Bullitt, ambasador St. Zjednoczonych w Rosji sowieckiej, i porucznik Thomas D. White, attache wojskowy przy ambasadzie w Moskwie, wyszli szczęśliwie w wypadku aeroplanowego, kiedy aeroplan w chwili lądowania na polu lotniczem w Leningradzie, osiadając na ziemi, przewrócił się, zarzynając się kołami w miękką powierzchnię. Aeroplan jest znacznie uszkodzony, lecz ani pilot, porucznik White, który kierował aeroplanem, ani też ambasador Bullitt nie są ranni.

Ambasador Bullitt przybył do Leningradu na spotkanie swej córki, która ma tu przybyć w przyszłą środę.

W obawie, że ktoś może zaalarmować Washington fałszywą wiadomością o „fatalnej katastrofie", ambasador Bullitt wysłał na ręce Prezydenta Stanów Zjednoczonych, Roosevelta, kablogram, w którym donosi o nieszczęśliwym wypadku, lecz twierdzi, że nie jest ranny, czuje się dobrze i życzy Prezydentowi szczęśliwej podróży wakacyjnej.

Chrystus Jest Jedynym Wodzem-Mówi Biskup Niemiecki.

Słuchajcie Wezwania Sług Bożych—A Nie Słabych Słów Istot Ludzkich.

Berlin, 25. czerwca. (Prasa Stow.) — Biskup Mikołaj Bares, przemawiając do 75,000 zebranych na kongresie katolickim w Berlinie, wzywał, aby wszyscy katolicy uważali Boga za swego „fuehrer'a". W Niemczech „fuehrer'em nazywają popularnie Hitlera.

Publiczne wystąpienie biskupa zwróciło uwagę publiczności na coraz bardziej zaostrzone stosunki rządu niemieckiego z władzami Kościoła. Rady i polecenia dane przez biskupa Baresa, wypowiedziane zostały w przededniu przystąpienia do pertraktacyj między przedstawicielami Kościoła Katolickiego a przedstawicielami niemieckiego ministerjum spraw wewnętrznych w sprawie lekceważenia przyrzeczeń przez rząd niemiecki w konkordacie, podpisanym w Rzymie rok temu.

Biskup Bares mówił:

— Słuchajcie wezwania sług Bożych — a nie słabych słów istot ludzkich."

W uroczystościach Kongresu Katolickiego wzięły udział tysięczne rzesze wiernych, przybyłych do Berlina ze wszystkich zakątków Niemiec. Dla zadokumentowania wierności swej dla zasad Kościoła i Wiary św., członkowie organizacji niemieckiej młodzieży katolickiej przybyli na masowe zebranie w liczbie 10,000 osób.

HITLERYZM ZACZYNA STOPNIOWO PRZECHODZIĆ DO PRZEŻYTKÓW.

Nie Widać Nigdzie Takiego Zapału Patrjotycznego, Jak Rok Przedtem.

Frankfurt, Niemcy, 25 czerwca. — (Kablogram Edmunda Taylora do Chicago Tribune.) — Trzecia Rzesza kanclerza Adolfa Hitlera może się trząść w posadach, jak niektórzy twierdzą, lub też nie, lecz każdy turysta-obserwator może łatwo zauważyć, że nazizm zaczyna się bardzo szybko przeżywać i tracić na popularności.

Rok temu, kiedy Hitler prowadził wielce ożywioną kampanję i zdobywał sobie tysiące coraz to nowych bojówkarzy, wszystko żyło Hitlerem. Każdy dobry obywatel Niemiec uważał sobie za czyn patrjotyczny, jeżeli witając się ze znajomym czy przyjacielem, zamiast podania dłoni, podniósł prawe ramię w górę i salutował zwyczajem faszystowskim, sztywno, elegancko i z gracją. Zamiast „dzień dobry" czy też „do widzenia" obywatele niemieccy z dumą mówili „Heil Hitler" („Niech żyje Hitler"). Na wszystkich domach w wielkich i mniejszych miastach powiewały sztandary hitlerowskie z fastyką, a na ulicach amatorskie orkiestry wygrywały hymn hitlerowski. Słowem atmosfera Niemiec przepełniona była hitleryzmem i po za Hitlerem, zdaje się, nie widziano nikogo. Wszystkich obconarodowców uważano za wrogów i często im dokuczano.

Dzisiaj stosunki się zmieniły znacznie. Przeciętny Niemiec, który rok temu podnosił z przyjemnością ramię dla salutowania, dzisiaj woli już podać rękę po dawnemu i nie mówi już „Heil Hitler" jak dawniej, lecz wita przyjaciela zwykłem „dzień dobry", czy też „dobre popołudnie". Z budynków znikły sztandary hitlerowskie, a orkiestry, które nieraz aż do uprzykrzenia grały hymn hitlerowski, gdzieś się podziały. Bardzo wielu patrjotycznych Niemców, którzy dla solidarności narodowej przywdziali mundur hitlerowski, zarzucili mundur i noszą dalej zwykłe ubranie cywilne.

Jeżeli jeszcze ktoś stara się zachować zwyczaje salutowania hitlerowskiego, to czyni to bardzo niedbale, podnosząc ramię tylko do łokcia, a „Heil Hitler" wymawia cicho, jak gdyby nie chciał aby go słyszano. Na ulicach coraz mniej spotyka się bojowkarzy hitlerowskich, a w restauracjach, kawiarniach i klubach prawie że nie spotyka się młodych chłopców w mundurach hitlerowskich, którzy sprzedawali różne pisma hitlerowskie, bo nikt jakoś nie chce kupować propagandy hitlerowskiej.

Reparacja cieknących radjatorów.

Wynaleziono płyn, który, gdy się wleje do radjota, dostaje się do wszlekich szczelin i dziur, któremi woda przecieka, i zatyka te dziury bardzo szczelnie nie do wewnątrz, ale zewnątrz.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Niejaki Edgar Chambless, inżynier w New Yorku, przez 30 lat przemyśliwał nad przebudowaniem Ameryki i rozmieszczeniem ludności w sanitarnych warunkach klimatycznych, atmosferycznych, społecznych i gospodarczych i doszedł do konkluzji, że miasta amerykańskie są tworem nienormalnym, są rakiem na ciele życia gospodarczego i sanitarnego, więc należy je zburzyć zupełnie, znieść z powierzchni ziemi. W ich miejsce proponuje pobudowanie osiedli po całym kraju, wzdłuż dróg publicznych, by każdy mieszkaniec kraju mógł mieć i duży ogród i powietrza świeżego pełno, zieleni i zielenizny, kwiatów i owoców. Ze zburzeniem miast znikłyby wielkie składy departamentowe i fabryki, a na ich miejsce wyrosłyby, przy głównych drogach, przeróżne składy i warsztaty, któreby obsługiwały pewną grupę osiedli. — Plan ten przedstawiono dyrekcji CWA, która ma złożyć raport Prezydentowi.

* * *

Ostatnie zestawienie balotów w ankiecie Literary Digest wykazuje zwiększenie się o 3 procent liczby głosujących za programem Nowego Ładu. Z nadesłanych dotąd 1,169,827 balotów, 727,700, czyli 62.21 procent, padło za Nowym Ładem i całą polityką Prezydenta Roosevelta. Jedynym stanem, który stoi w opozycji, jest Vermont. W Illinois, za Rooseveltem padło 51,422, a przeciw 44,348 głosów.

* * *

„Jesteśmy mądrzejsi od was — mówił Goebbels, zwracając się do Papena i junkrów niemieckich — „jesteśmy mądrzejsi dlatego, że umieliśmy was wysadzić z siodła." Panie Goebbels, radzimy panu nie krzyczeć hop przed skokiem przez rów, bo — jak się okazało — nie wiadomo kto siedział faktycznie w siodle i kto kogo ma obecnie wysadzać z siodła: junkrzy hitlerowców, czy hitlerowcy junkrów?

KALENDARZYK

Dziś, poniedziałek, 25 czerwca: — Św. Wilhelma op.

Jutro, wtorek, 26-go czerwca: — ŚŚ. Jana i Pawła, mm.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:16.
Zachód słońca o godz. 8:29.



Pogoda w Chicago i okolicy: W poniedziałek wzmagające się zachmurzenie oraz cokolwiek goręcej, prawdopodobnie dziś w nocy lub jutro miejscowy deszcz. Umiarkowany wiatr, przeważnie południowo-wschodni.

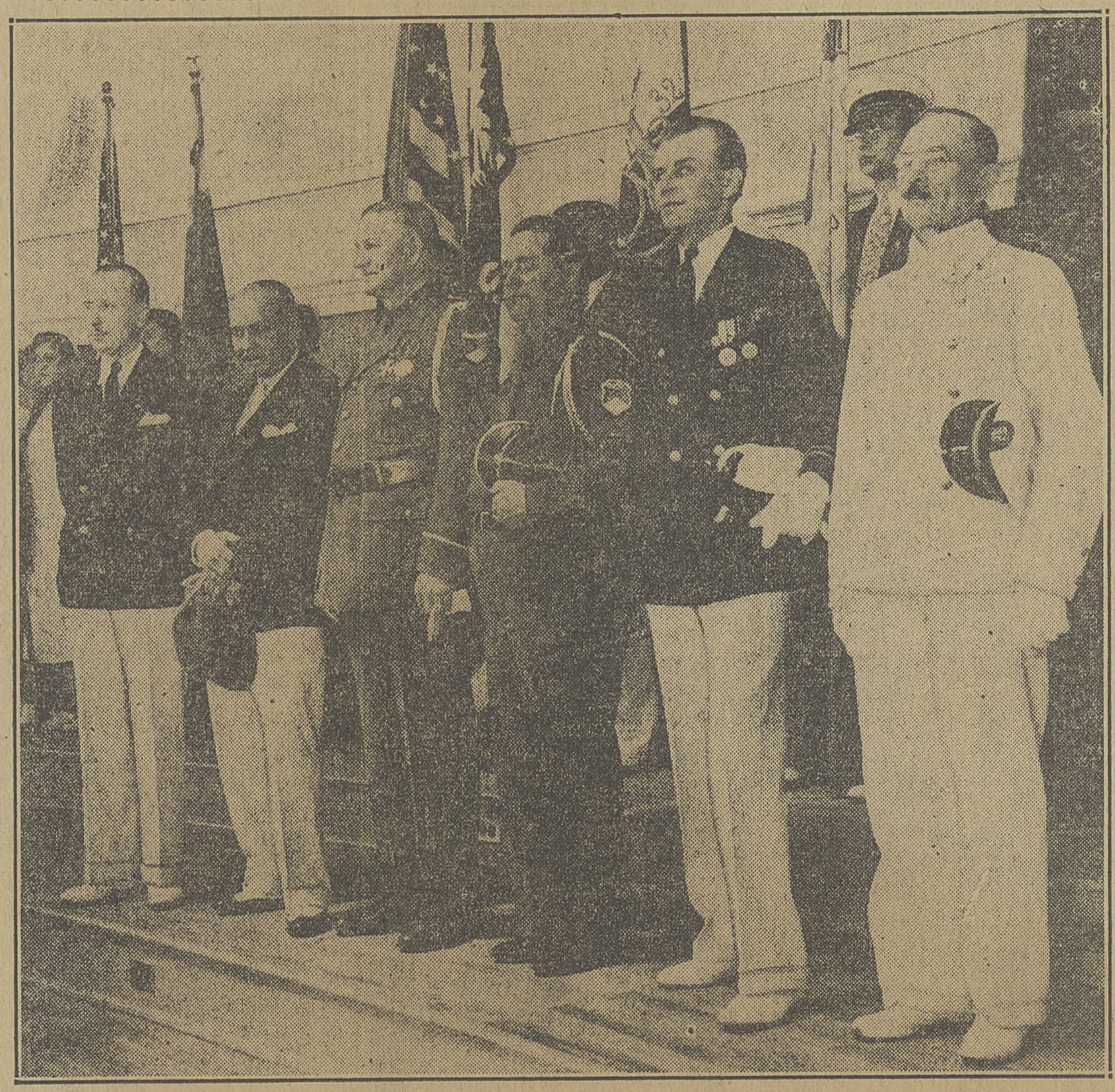
*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 11-tej przed południem 82 stopnie, najniższa wczoraj o godzinie 6-tej rano 67 stopni.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

ŚWIĘTO MORZA.



Polonja chicagoska obchodziła wczoraj doroczne Święto Morza. Stosowny program odbył się przy udziale kilku tysięcy ludzi. Na zdjęciu mówcy i urzędnicy Ligi Morskiej i Rzecznej. Od lewej ku prawej: p. Ryszard Matuszczak, prezes Ligi Morskiej i Rzecznej w Ameryce; Konsul Generalny R. P. dr. Tytus Zbyszewski, p. Jan Romaszkiewicz, prezes Z. N. P.; wice-komandor Klus, p. Stanisław Kołodziejczyk i komandor Borowski.

W Dniu "Święta Morza" Łączymy Się z Braćmi w Ojczyźnie.

Akademja Na Grobli Marynarki Wczoraj Wypadła Doskonale.

Polonja chicagoska wczoraj nader uroczyście obchodziła „Święto Morza", biorąc liczny udział w Akademji urządzonej na Grobli Marynarkiej (Navy Pier), urządzonej staraniem Centrali Ligi Morskiej i Rzecznej w Ameryce oraz Międzyorganizacyjnego Komitetu Obywatelskiego Święta Morza.

W kościele św. Trójcy wczoraj, o godz. 9ej rano Mszę św. odprawił X. proboszcz Kazimierz Sztuczko, C.S.C., który wygłosił okolicznościowe kazanie mówiąc o morzu polskiem i zjednoczonym froncie. Na nabożeństwie wraz z Konsulem Generalnym Dr. Tytusem Zbyszewskim obecni byli także Konsulowie dwóch państw przyjaznych Polsce. Kaznodzieja także wspomniał o dzielnej pracy Ligi Morskiej i Rzecznej.

Jak do kościoła tak i z kościoła urządzono krótki pochód, poczem udano się na Groblę Marynarską i przed frontem ustawiono się znów do pochodu, w którym udział poza Ligą Morską i Rzeczną brali także Harcerze i Harcerki ZNP., wraz z kapelą własną, doboszami i trębaczami, weterani z Polskiego Legjonu Weteranów Amer. z własną kapelą, Korpusy Pomocnicze Pań, Skauci Zjednoczenia, orkiestra Akademji Najświętszej Rodziny i liczni zebrani rodacy i rodaczki.

Na otwarcie Akademji przemówił prezes Ligi Morskiej i Rzecznej, p. Ryszard Matuszczak, powołując następnie na przewodniczącego p. Jana Romaszkiewicza, prezesa zarządu centralnego ZNP. Sekretarzował p. Jan Burzawa ze Stow. Weteranów Armji Polskiej.

Po przemówieniu przewodniczącego o ważności Święta Morza tak dla Polaków w Stanach Zjednoczonych jak i rodaków w Polsce kapela harcerska pod batutą p. Hibnera odegrała hymny amerykański i polski.

Pan Adam Bloch, klerk najwyższego sądu stanowego, a przedstawiciel gubernatora Henryka Hornera, mówił o Polsce silnej i nie sezonowej, wspomniał prace dla Polski takich jak Prezydent Woodrow Wilson, Marszałek Józef Piłsudski, Generał Józef Haller, którym złożył uznanie publiczne za to, iż Polska ma dzisiaj dostęp do morza.

„Orzeł Polski" odegrała orkiestra Akademji Najśw. Rodziny, poczem w zastępstwie samego burmistrza miasta przemawiał alderman Władysław J. Orlikowski, z 35ej wardy, zapewniając obecnych, że burmistrz całem sercem oddany jest sprawie Polski i jej dostępu do morza. Przewodniczący tu odczytał depeszę od burmistrza tłumaczącą jego nieobecność.

„Pieśń Morza" i „Wiejskie Wesele" śpiewał Chór Filaretów pod kierownictwem p. G. Chrzanowskiego.

Honorowy przewodniczący Święta Morza, Konsul Generalny Rzeczypospolitej Polskiej, Dr. Tytus Zbyszewski w swojem przemówieniu złożył uzna-

(Dokończenie na stronicy 8ej.)

Kiedy Bezwzględne Prawo Staje Się Absurdem.

W budynku apartamentowym pnr. 1129 S. Paulina ul., mieszka 11 rodzin. Właściciel budynku, John Raff — jak twierdzą władze miejskie — nie płacił podatku od wody i zalega już $260.

Posłuszni inwestygatorzy złożyli o tem raport do odpowiednich urzędów, które następnie, nie zastanawiając się co czynią, wysłały robotników z poleceniem zamknięcia wody.

Robotnicy spełnili swój obowiązek sumiennie. Jedenaście rodzin biednych robotników pozostało bez najpotrzebniejszej rzeczy w domu, szczególnie w czasie panujących upałów — mianowicie bez wody.

Miasto zamknęło wodę, bo właściciel budynku nie zapłacił podatku.

Departament wodny nie wchodził w położenie rodzin, nie pytał się, co rodziny zrobią bez wody i nie przekonał się, czy można wodę zamykać.

Tak, można, bo tak nakazuje prawo.

Rzecz nie miałaby większego znaczenia, gdyby właśnie nie fakt, że w budynku tym znajduje się aż pięcioro dzieci, złożonych chorobą. Troje dzieci chore jest na szkarlatynę, jedno na odrę a jedno męczy koklusz.

Tego władze z departamentu wodnego nie widziały, choć pewnie na drzwiach widniały czerwone karty, lecz prawo jest prawem.

W sprawę tę wdał się departament zdrowia, który twierdzi, że wody nie można zamykać nikomu, a szczególnie tam, gdzie jest ktoś chory. Departament zdrowia powoduje się oczywiście prawem naturalnem i ludzkiem, lecz prawo to nie jest pisane, dlatego nie można go podtrzymać. Specjalni inwestygatorzy departamentu zdrowia badają sytuację. John Raff, właściciel budynku twierdzi, że nie zalega w opłacie za wodę.

PIĘĆ OFIAR SZALONEJ BURZY W CHICAGO.

Dwaj Chłopcy Utonęli w Jeziorze Michigan.

Chicago i okolica doświadczyły w sobotę w nocy gwałtownej burzy wietrznej i deszczowej, która porwała pięć ofiar i wyrządziła szkody materjalne obliczane na blisko pół miljona dolarów. Przez cały wczorajszy dzień partje robotników naprawiały poprzerywane linje telefoniczne i telegraficzne i oczyszczały drogi zawalone połamanemi drzewami. Farmerzy zaczęli odbudowywać zburzone przez burzę zabudowania gospodarskie.

Burza przyszła nagle, jakkolwiek wiadomem było, że posuwała do Chicago. Zaskoczyła ona tłumy na wystawie w najruchliwszym i najweselszym czasie i w godzinie wypędziła do domu 32,000 gości.

Zniszczenie Dietz Stables, zajazdu i sali tanecznej, było jednym z rezultatów burzy, który, na szczęście, nie pociągnął za sobą żadnych ofiar. W zajeździe, położonym o półtorej mili na zachód od Mundelein, bawiło się około 500 gości. Kiedy burza wybuchła, paręset par kręciło się przy dźwiękach muzyki.

Nagle, piorun uderzył z ogłuszającym hukiem w dwupiętrowy budynek drewniany. W moment później, dach stanął w płomieniach. Panika wybuchła wśród gości, ale orkiestra zagrała wesoły numer, co podziałało uspokajająco na obecnych, którzy szybko uciekli na deszcz. Budynek wkrótce spalił się do grundu.

Dwaj młodzi ludzie utopili się wczoraj nad ranem, kiedy łódka ich, którą wracali z wyścigów jachtowych w Michigan City, wywróciła się podczas burzy na jeziorze Michigan. Ofiarami tragedji byli A. F. Thomas, lat 24 i Joseph Kuhns, lat 22. Ich towarzysz, 16-letni Robert Warfield, ocalał.

Z jeziora Fox wydobyto wczoraj zwłoki W. E. Halla, lat 35, byłego podprokuratora powiatu Lake i pani Ady Behanna, żony rzecznika miejskiego w Waukegan, którzy utopili się w sobotę w nocy, kiedy wicher wywrócił 25-stopową łódź żaglową, którą całe towarzystwo wybrało się na nocną wycieczkę.

Piątą ofiarą burzy był Frank Ohab, lat 28, który wypadł z łódki rzucanej przez wzburzone fale w zatoce Pistakee, blisko McHenry. Ciała jego nie wydobyto.

Rząd Wyda $110.000.000 Na Budynki Pocztowe.

150 Miljonów Dolarów Na Pomoc Ofiar Posuchy.

Washington, 25. czerwca. — Rząd ogłosił plany natychmiastowego wydania $110,000,000 na budowę pocztowych i innych budynków rządowych w 626 miastach w całym kraju.

Program ogłosili poczmistrz generalny Farley i sekr. skarbu Morgenthau wraz ze szczegółową listą miast w każdym stanie, które skorzystają z tej formy pomocy rządowej.

Połowa programu — 302 budynki — będzie wykonana kosztem 65 miljonów dolarów uchwalonych ostatnio przez kongres w bilu deficytowym. — Koszt budowy 324 budynków będzie pokryty funduszami z innych źródeł.

W Illinois, nowe budynki federalne będą pobudowane w Chicago, Melrose Park, Wilmette, Moline, Galesburgu, Watseka, Urbana, Pittsfield, Gillespie, Vandalia, Eldorado, Herrin, Calumet City i Peoria, oraz w osiemnastu innych miasteczkach.

Hyde Park, N. Y., 25. czerwca. — Używając autorytetu udzielonego przez ostatni kongres w dwumiljardowym bilu budżetowym, Prezydent podpisał wczoraj w swoim domu w Hyde Park rozkaz wykonawczy oddający natychmiast do dyspozycji 150 miljonów dolarów na pomoc nawiedzonym klęską posuchy obszarom na środkowym zachodzie. Prezydent został upoważniony do wydania $525,000,000 w samym tylko kryzysie posuchy i wczorajszy rozkaz przewiduje bezwłoczne wydanie blisko 30 procent tej sumy.

$150,000,000 mają być wydane w następujący sposób:

1. — Dla dyrektora robót konserwacyjnych na założenie i utrzymanie cywilnych obozów konserwacyjnych, — $12,500,000.

2. — Dla farmerskiej administracji kredytowej na pożyczki dla farmerów na nasiona, pasze i podobne rzeczy, — $25,000,000.

3. — Dla federalnej nadzwyczajnej administracji ratunkowej do rozdzielenia pomiędzy stany, $56,250,000.

4. — Na cele wzmożenia zatrudnienia przez zakupno ziemi w okolicach dotkniętych posuchą, $12,500,000.

5. — Sekretarzowi rolnictwa lub wyznaczonej przez niego agencji sumę $43,750,000 na kupno, sprzedaż, lub darowiznę nasion, paszy i żywego inwentarza i przewóz tych rzeczy.

DWA TYSIĄCE LUDZI MIAŁO PAŚĆ W KRWAWEJ BITWIE W CHACO.

Buenos Aires, Argentyna, 25. czerwca. — Wynik krwawej bitwy pod Fort Ballivian, ostatniej pozostałej twierdzy boliwjańskiej w Gran Chaco, był wczoraj osłonięty posunięciami propagandowemi stolic Boliwji i Paragwaju.

Oficjalny komunikat boliwjański w La Paz, że 2,000 Paragwajczyków zostało zabitych lub rannych, spotkał się z silnem zaprzeczeniem w Asuncion, gdzie ministerstwo wojny ogłosiło, że pomiędzy 2,000 a 2,500 Boliwjańczyków zostało zabitych względnie rannych.

Strat Paragwaju nie podano. Boliwjańczycy podawali swoje straty na 61 zabitych i 170 rannych. Fort Ballivian jeszcze pozostaje w rękach wojsk boliwjańskich.

NOTATKI

REPORTERA

Zwłoki młodego topielca znaleziono w pobliżu wystawy.

Zwłoki nieznanego dotychczas chłopca, lat około 13, wyłowiono wczoraj z wody przy narożniku North avenue i River road, w pobliżu wystawy powiatowej (Cook County Fair). Policja drogowa z Morton Grove powiada, że zwłoki te znajdowały się w wodzie przeszło tydzień.

* * *

Pani Wolfrańska zmarła z poparzeń.

W powiatowym szpitalu zmarła wczoraj pani Anna Wolfrańska, lat 63, z p. nr. 4410 ulica South Richmond, z poparzeń, jakich doznała na głowie i twarzy w jej domu dnia 2go czerwca, gdy przewróciła lampę z naftą podczas czyszczenia takowej.

* * *

Kazimierz Żywiciel padł ofiarą wypadku automobilowego.

Przy narożniku Harlem i Belmont avenues wczoraj Kazimierz Żywiciel, lat 21, z p. nr. 1503 West North avenue został śmiertelnie okaleczony przez automobil, którym kierował Wiliam Zuehlke, z p. nr. 4915 North Melvina avenue, a którego aresztowano do dnia inkwestu koronera. Żywiciel po wypadku tym ducha wyzionął.

* * *

Zabił mężczyznę za rozbite okno.

Leon G. Proch, lat 32, z p. nr. 918 North Ashland avenue został zabity przez Augusta Zumarasa, lat 55, który powiedział policji, że Proch cegłą rozbił okno w jego zakładzie czyszczenia ubrań p. nr. 855 North Ashland avenue i usiłował dostać się do wnętrza.

* * *

Spali na torze kolejowym.

Jan Losecki, detektyw na kolei St. Paul wczoraj w pobliżu ulicy Fletcher znalazł dwóch mężczyzn śpiących na torze kolejowym, którym tor stalowy służył za poduszkę. Jan Feller, lat 30, z p. nr. 4234 North Irving avenue i Jerzy McLeod, lat 36, z p. nr. 1415 ul. Addison zostali przez Loseckiego zbudzeni w sam czas, gdyż pięć minut potem nadjechał pospieszny pociąg towarowy. Gdyby obu detektyw ten nie znalazł byliby dzisiaj leżeli na marach w kostnicy powiatowej.

* * *

Do 7go lipca wolno składać zażalenia podatkowe.

Zażalenia w sprawie podatku od osobistej własności składać można w biurze Rady Apelacyjnej od dzisiaj, jak podaje asesor George F. Nixon. Zażalenia podatników przyjmować będą do dnia 7go lipca, włącznie, w sali nr. 337, w budynku powiatowym (County Building).

* * *

Zjechał z drogi na słup telegraficzny.

Pani K. Misz, lat 23, z p. nr. 1014 North Marshfield avenue została zabita wczoraj wieczorem, gdy automobil, którym kierował jej mąż, zjechał z drogi w pobliżu 8000 Irving Park bulwaru i najechał na słup telegraficzny. Misz, jego synek, Florjan, lat 5, przyjaciel Misza Jan Skutz; pani Helena Seipp, lat 45, z Brookfield i Aleksander Moranda, lat 25, z p. nr. 745 North Lincoln avenue, wszyscy jadący w automobilu Misza, zostali w tym wypadku okaleczeni. Pani Misz była 576tą ofiarą wypadków automobilowych w powiecie Cook od dnia 1go stycznia.

* * *

Dzisiaj posiedzenie Międzyorganizacyjnego Komitetu Igrzysk.

Dzisiaj, o godzinie 8mej wieczorem, w sali Związku Polek p. nr. 1309 North Ashland avenue odbędzie się ważne posiedzenie członków Międzyorganizacyjnego Komitetu Igrzysk, zajmującego się teraz wysłaniem nie mniej jak dziesięciu atletów i atletek do Warszawy na zawody olimpijskie. Przewodniczący prosi wszystkich interesowanych o punktualne przybycie.

* * *

Jutro i w środę egzamina kandydatów na posady stanowe.

Komisja Służby Cywilnej na stan Illinois donosi, że w dniach 26go i 27go czerwca, odbywać się będą egzamina kandydatów na posady w bezpłatnych biurach pracy. Egzamina te rozpoczynać się będą o godzinie 8ej rano. (w Chicago o godzinie 9tej, czas miejski). Dla kandydatów z Chicago i okolicy egzamina odbędą się w Wieboldt Hall, Uniwersytetu Northwestern pnr. 339 East Chicago avenue.

* * *

Ojciec 7 dzieci samobójcą.

Franciszek Kuska, lat 50, rzeźnik i ojciec 7 dzieci ubiegłej soboty kulą rewolwerową odebrał sobie życie w bejzmencie swego domu mieszkalnego p. nr. 2448 South Lombard avenue, w Berwyn. Córka Anna, lat 26, która słyszała strzał pobiegła do bejzmentu i tam znalazła ojca dogorywającego. Słaby stan zdrowia miał przyczynić się do samobójstwa.

* * *

Policja odszukała czterech zbiegów.

Szesnastoletnia dziewczyna z Chicago i trzej chłopacy, którzy uciekli z domów rodziców swoich, dzisiaj wrócili do Chicago z Ottawa, Ill., gdzie ich przyłapała policja. Do domów rodziców swoich wrócili: Ewelina Jacobs, z p. nr. 1815 ul. String; Jan Boor, lat 19, z pnr. 2109 ul. South Halsted; Jerzy Paciga, lat 18, z pnr. 912 West 18ty Place i Jan Minarcek, lat 19, z pnr. 2027 Canalport avenue.

* * *

Whealan dokonał otwarcia szerokiej drogi na 87ej ulicy.

Nowobrukowana i rozszerzona ul. 87ma, między Damen i Western avenues, wczoraj została oficjalnie otwarta przez Prezesa Rady powiatowej Emmetta Whealana. Ceremonji tej dokonano przy narożniku ul. 87mej i Western avenue. Członkowie Posterunku O'Donnell-Eddy, z Amerykańskiego Legjonu i kluby towarzyskie oraz obywatelskie brały udział. Kapela ze szkoły św. Sabiny stanęła na czele pochodu jaki się z okazji wyżej podanej odbył.

* * *

Następna konwencja weteranów w Rockford.

Weterani z wojny hiszpańsko-amerykańskiej i wojny na Filipinach przedwczoraj zakończyli doroczną konwencję i obozowanie w Oak Park, w czem udział brało 700 weteranów, którzy postanowili następną konwencję odbyć w roku 1935 w mieście Rockford, Ill. Charles N. Neal z Springfield, wybrany był stanowym komendantem weteranów z wojny hiszpańsko - amerykańskiej.

* * *

Właściciel domu ma być stawiony w stan oskarżenia.

Deputowany Komisarza budowy Robert Knight donosi, że do odpowiedzialności sądowej pociągnięty będzie właściciel domu pnr. 2616 ul. Luther, który to dom runął i spowodował śmierć 7 dzieci. Przez wywłaszczenie właścicielem tego domu stała się spółka Albert Wachowski Loan and Savings Co., z biurem pnr. 3030 Cermak road.

* * *

Jutro posiedzenie pań w Konsulacie.

Jutro, o godzinie 2giej po południu odbędzie się w Konsulacie Rzeczypospolitej Polskiej, pnr. 1500 North Dearborn Parkway ważne zebranie pań, zaproszonych do udziału w komitecie zajmującym się urządzeniem wieczorku pożegnalnego na cześć atletów i atletek odjeżdżających na zawody do Warszawy. Wieczorek ten odbędzie się w przyszłą sobotę, dnia 30go czerwca, w sali Zjednoczenia, róg Augusta bulwaru i Milwaukee avenue, o godzinie 8mej wieczorem.

* * *

Dziś nastąpiło otwarcie nowej linji autobusowej.

Kompanja tramwajowa Chicago Surface Lines dzisiaj przed południem dokonała otwarcia nowej własnej linji autobusowej na Archer ave., czyniąc przez to wielką przysługę mieszkańcom według nakazu Stanowej Komisji Handlowej. Mieszkańcy z dzielnicy gdzie dawniej musiano płacić za przejazd tramwajami Chicago Joliet i Chicago Surface Lines, dzisiaj jadą do śródmieścia w Chicago za jedną opłatą 7c. Dawniej jazda taka kosztowała ich 12c w jedną stronę.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Industrialism is classed as an adjective in the English language			
2. The three membranes that envelop the brain and the spinal cord are called meninges			
3. "Brochure" is French for a large book.			
4. Martin Van Buren was the seventh president of the United States.			
5. Sweal is to singe or scald off the hair, as from hogs			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 6.

THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY



Wycieczka Dziennikarzy do Polski Odjeżdża 6-go Lipca B. Roku.

Tym Samym Okrętem Odjeżdża Wycieczka Delegatów Na Zjazd Polaków z Zagranicy.

Wszystko do wycieczki dziennikarzy polskich w Ameryce do Polski jest już gotowe.

Wycieczka ta odpłynie z portu nowojorskiego polską linją okrętową „Gdynia Ameryka", w piątek, dnia 6-go lipca, okrętem „Pulaski". Reprezentowane będą niemal wszystkie polskie dzienniki w Stanach Zjednoczonych na zjazd Polaków z Zagranicy, jaki odbędzie się w Warszawie, w dniach 5 do 13 sierpnia, b. r.

Odjazd obu delegacyj z Chicago nastąpi we środę, 4go lipca, o godz. 10:45 wedle czasu kolejowego, a o godzinie 11:45 wedle czasu chicagoskiego, koleją New York Central pospiesznym pociągiem „Fifth Avenue Limited", z dworca kolejowego linji New York Central, przy ulicach LaSalle i Van Buren. Zaś wszyscy pasażerowie odjeżdżający tym okrętem w dniu 6 lipca odjadą z Chicago tym samym pociągiem i tą samą linją kolejową z tego samego dworca kolejowego następnego dnia, w dniu 5 lipca i do Nowego Yorku przyjadą następnego dnia, o godz. 8ej rano, poczem będą przewiezieni wprost na okręt polskiej linji okrętowej „Pulaski".

Zarówno bilety okrętowe jak i bilety kolejowe po zniżonej cenie można nabyć w polskich agencjach okrętowych:

Central Service Bureau, 4641 K. Damsz, Polskie Biuro Zagraniczne, 1124 N. Damen ave.

Wacław Dużewski, 948 Noble ulica.

J. A. Kornak, 2508 S. Sacramento blvd.

T. Krakowiak, 8821 Commercial ave.

Matuszczak & Company, 959 Milwaukee ave.

North - Western Steamship Agency, 1124 Milwaukee ave. S. Mieczkowski, zarządca.

K. Staudacher & Ratke, Polskie Biuro Podróży, 4707 So. Paulina ul.

The Live Stock National Bank of Chicago, 4150 S. Halsted ul., W. Szepietowski, zarządca departamentu okrętowego.

Felix Wengierski, 3137 So. Morgan ulica.

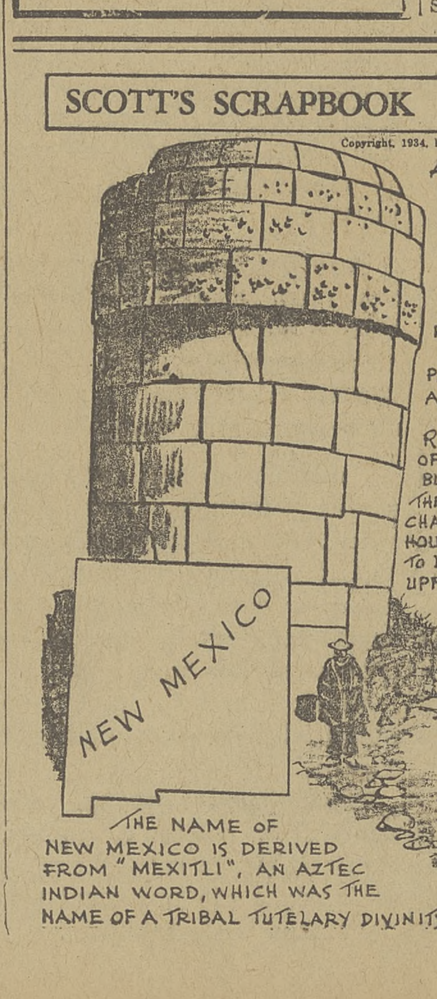
Trust Mózgowy Wybiera Dział Kontroli Giełdowej.

Washington, 25. czerwca. — Sędzia Robert R. Healy z federalnej komisji przemysłowej i Frank Shaughnessy, prezes giełdy w San Francisco, będą mianowani do nowego wydziału kontroli giełdowej, jeżeli trust mózgowy będzie miał słowo w sformowaniu wydziału.

Trust mózgowy przedstawił kompletną listę wydziału Prezydentowi Rooseveltowi, który wziął ją pod rozwagę. Prócz sędziego Healy'ego i p. Shaughnessy'ego, lista zawiera jeszcze kilka innych nazwisk.

Kaptować oznacza zjednywać, ujmować, zniewalać sobie.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



Z TRÓJCOWA

POPIS DZIECI SZKOLNYCH.

Wczoraj wieczorem, w audytorjum trójcowskiem, odbył się doroczny popis dzieci z okazji zakończenia roku szkolnego. Tegoroczny popis był jeszcze jeden z wielu już otrzymanych dowodów, że dzieci w naszej polskiej i katolickiej szkole znajdują dobrą opiekę i otrzymują należyte wychowanie w duchu katolickim i polskim. Program wczorajszego popisu przygotowany i opracowany przez czcigodne Siostry Nazaretanki rozpoczął się numerem orkiestralnym „Echa z Ziemi Rodzinnej", który to utwór odegrała orkiestra szkolna. Następnie abiturjentki wystąpiły w numerze zatytułowanym „Przechadzka". Mali chłopcy popisywali się balonikami, a średnie dziewczynki wykonały taniec, a po dziewczętach chłopcy wykonali ćwiczenia z chorągiewkami. Z kolei według programu wystąpiły w numerze p. t. „A hunting we will do". Abiturjenci popisywali się gimnastyką. ..Po nich średnie dziewczęta wykonały taniec polski, a po tańcu nastąpił fragment z życia szkolnego. Pod koniec programu nastąpił śpiew abiturjentów, poczem Helena Mróz wystąpiła z przemówieniem pożegnalnym i nastąpiła mowa miejscowego proboszcza ks. Kazimierza Sztuczki, C. S. C., który podziękował Siostrom Nazaretankom za trudy i mozoły poniesiono około kształcenia dzieci. Wskazał dalej rodzicom na potrzebę posyłania dzieci swoich do szkoły polskiej i katolickiej bo tylko taka szkoła daje dziecku gruntowne wychowane. W antraktach przygrywała pięknie orkiestra szkolna. Siostrom Nazaretankom należy się uznanie za wspaniały program, udatnie wykonany. Na koniec ks. K. Sztuczko rozdał dyplomy kończącym ósmy stopień szkoły parafjalnej.

Zaszczyceni dyplomami zostali następujący abiturjenci: Arendarczyk Edward, Bernacki Józef, Brzozowski Zygmunt, Budnik Józef, Butkiewicz Władysław, Chruściel Edward, Czura Stanisław, Droszcz Mieczysław, Drozd Józef, Drzewiecki Tadeusz, Dudzik Florjan, Dymek Stanisław, Fećko Jan, Filar Edward, Fugiel Józef, Gerlich Hieronim, Gołębiewski Czesław, Gorz Jan, Gruszeczka Tadeusz, Grzybowski Mieczysław, Jadłowski Kazimierz, Jamka Kazimierz, Jamroży Bolesław, Januś Wacław, Jendrzejowski Henryk, Kaleta Józef, Kasprzyk Albin, Karaśkiewicz Władysław, Kędzior Edward, Klisz Józef, Kociołek Stanisław, Kołodziński Antoni, Konieczny Franciszek, Kopacz Edmund, Kowalski Władysław, Kozimor Stanisław, Krajenta Tadeusz, Król Stanisław, Kruzel Władysław, Kubik Kazimierz, Kula Edward, Kulczycki Tadeusz, Kurzawski Edward, Laudyński Bolesław, Leszczyński Kazimierz, Małek Bolesław, Manczko Jan, Mastalski Michał, Merczak Czesław, Migdal Edward, Morydz Adolf, Namysł Eugenjusz, Niezgoda Edward, Nocek Michał, Olszewski Stanisław, Opiela Bolesław, Panek Bolesław, Pawełek Władysław, Pawlik Józef, Peliwo Władysław, Piękoś Hilary, Pisowicz Eugenjusz, Plisz Władysław, Puchalski Zbigniew, Ptak Stanisław, Radziszewski Władysław, Siwiński Leopold, Skawski Jan, Skoczek Edward, Stalica Stefan, Stankiewicz Wawrzyniec, Stopa Edward, Sukiennik Władysław, Sularg Franciszek, Szałkowski Czesław, Szczęsny Mieczysław, Szukała Norbert, Szwejkowski Mieczysław, Tracz Franciszek, Troszczewski Roman, Twaszek Józef, Uchwat Tadeusz, Wilczyński Czesław, Wisiński Edwin, Witkowski Aleksander, Wojtowicz Tadeusz, Wrzecionkowski Leon, Zabłotny Mieczysław, Zaucha Tadeusz. — Arendarczyk Rozalja, Barabasz Helena, Białas Aldona, Bielarczyk Ewelina, Błotek Zofja, Bochnia Florentyna, Bochnik Anna, Buda Wanda, Czaplicka Helena, Czaplicka Adela, Czarnecka Stanisława, Chwaszczewska Janina, Ciurysek Helena, Dobosz Genowefa, Draus Helena, Dunaj Florentyna, Foryś Stanisława, Gabryś Zofja, Golik Ludwika, Górka Eugenja, Gęcielewska Alfreda, Gołąb Loretta, Goryszewska Anna, Grochowska Janina, Grochowska Kazimiera, Grzesik Herminja, Huś Anna, Kajmowicz Marja, Karlik Władysława, Kloc Aniela, Kloc Józefa, Klockowska Wirginja, Kobak Emilja, Kolcz Irena, Kołtun Józefa, Konieczna Stefanja, Kośkiewicz Bronisława, Kotowicz Franciszka, Kural Aniela, Karolczuk Janina, Kwilos Wirginja, Lenczewska Małgorzata, Lisiak Stefanja, Liszkiewicz Lauretta, Loch Marja, Łuczaj Joanna, Łukowicz Genowefa, Majcher Wiktorja, Majka Anna, Marulecka Eugenja, Michalik Eleonora, Michalik Emilja, Miś Irena, Molda Eugenja, Mosoń Józefina, Mróz Helena, Mrozińska Regina, Myśliwiec Irena, Nasierowska Apolonja, Pater Helena, Pękała Mieczysława, Pierzchała Irena, Pyszkiewicz Eugenja, Podraza Gertruda, Pokrawska Adela, Ptak Anna, Piecuch Helena, Porwicz Stefanja, Prusiewicz Wanda, Piątek Cecylja, Rachmaciej Irena, Ranos Agnieszka, Rogalska Janina, Romanowska Eustazja, Rozmund Helena, Ruwińska Helena, Romanczyk Emilja, Sobótka Helena, Stolarz Marja, Strzałka Bronisława, Suprunowicz Alfreda, Syrek Zofja, Szyszka Cecylja, Szot Marja, Świec Janina, Ślisz Walerja, Sowa Eleonora, Sikora Ewelina, Sołowska Stefanja, Stojek Franciszka, Sarnecka Anna, Suwińska Zofja, Trojanowicz Stanisława, Tałałaj Stanisława, Tokarz Leokadja, Urbańska Rozalja, Wajda Władysława, Waruś Helena, Wijas Adela, Wójcik Helena, Wójcik Józefina, Wróblewska Stefanja, Wysmołek Stanisława, Wystrach Marja, Wojnarowska Albina, Zalewska Franciszka i Zychowska Adela.

ANEGDOTA.

Do Kopytkowa zjechał inspektor szkolny — wizytuje szkołę.

W szkole odbywa się właśnie lekcja geografji i inspektor zapytuje jednego z uczniów, wskazując na globus:

— No, powiedz mi chłopcze, dlaczego ta oś, przy tej kuli ziemskiej umieszczona jest krzywo?

— Panie inspektorze... ja nic przy tem nie robiłem... wcale się tego nie dotykałem.

Zapytani dwaj następni chłopcy zapewniają o tem samem.

Z pomocą przychodzi im stary nauczyciel:

— Panie inspektorze, chłopcy nic nie są winni — taki globus już dostaliśmy z księgarni.

Wieczorem podejmuje pana inspektora pan burmistrz Kopytkowa. Inspektor opowiada mu o tem, burmistrz śmieje się długo i głośno, poczem uderzając inspektora konfidencjonalnie po ramieniu, mówi:

— A jednak, panie inspektorze, założę się, że to szelmy chłopaki zrobiły!...

Smakołyki na Lato

przez BARBARĘ B. BROOKS
Home Economics Department
Kellogg Company
Battle Creek, Michigan

Wiadomą jest rzeczą, że potrawy letnie są bardzo smaczne i dają się sporządzić szybciej i łatwiej niż podczas innych sezonów. Jakżeszjednak często dają się słyszeć narzekania gospodyń na prowadzenie kuchni podczas lata! Moc różnych owoców, jarzyn i wiele innych produktów gotowych-do-jedzenia nie powinne sprawiać takiej trudności.

Potrawy letnie należy starannie obmyśleć, unikając potraw ciężkich i tłustych. Natura obdarzyła nas idealnemi produktami letniemi jak owoce, jarzyny, mleko, jajka i wszelkiego rodzaju zbożówki.

Nie należy spożywać tylko zimne potrawy dlatego, że jest gorąco w lecie. Bez względu na gorąco, koniecznie trzeba spożyć przynajmniej jedną gorącą potrawę dziennie. Odnosi się to nawet do śniadania. Świeże owoce podawane z gotowemi-do-jedzenia zbożówkami i zimnem mlekiem lub śmietanką i gorący napój wystarcza na posiłek poranny.

Posiłek południowy lub kolacja może być uproszczony jedną potrawą gorącą jak n.p. jarzyną z kremem, rybą, jajkami lub pozostałem od wczoraj mięsem, które można podać na sucharkach (toast) lub przypiekanych połówkach biszkoptów z otrąb. Dla odmiany można powyższe zrobić z kremem i sucharkami w glinianem naczyniu (casserole). Przyrumienić na maśle płatki kukurydzane i oblać na wierzchu, poczem wydać, bez potrzeby rumienienia w piecu. Sałata z zieleniny, deser z owoców, babeczki z otręb i jakikolwiek napój skompletuje obiad.

Idealnie zadysponowany obiad:
Mrożony kaktejl z soku pomidorowego
Pieczone na ruszcie kurczę
Młode ziemniaki i groszek
Sałata z cykorji z francuską okrasą
Paj t. zw. "Chiffon" z truskawek
Kawa bez kafeiny

CHLEB Z OTRĘB I RODZYNKÓW

1 jajko	1 filiż. otręb
1 filiż. cukru	2 filiż. mąki
¼ filiż. melasy	½ łyżeczki sody
1 filiż. mleka kwaśnego	1 łyżeczka soli
2 łyżki roztopionego masła	8 łyżeczki proszku do pieczenia
	½ filiż. rodzynków

Jajko lekko ubić, dodać cukier, melasę, mleko, roztopione masło i otręby. Przesiać mąkę, sodę, sól i proszek do pieczenia. Wmieszać rodzynki w mąkę i dodać do poprzedniej mieszaniny. Dobrze wymieszać. Piec w dobrze masłem wysmarowanej formie blaszanej przez 1¼ godziny w piecu umiarkowanie gorącym (350° F.). Będzie to jeden duży bochenek.

MROŻONY KAKTEJL Z SOKU POMIDOROWEGO

1 duża butelka soku pomidorowego (cocktail) i przyprawa

Przyprawić sok pomidorowy sokiem cytrynowym i według życzenia sosem pieprzowym. Zamrozić w elektrycznej lodowni, mieszając co godzinę. Gdy gotowe do podania ubić widelcem i podać w szklankach, przybranych miętą lub zieloną pietruszką.

PAJ CHIFFON Z TRUSKAWEK NA CIEŚCIE Z KUKURYDZANYCH PŁATKÓW

1 łyżka żelatyny	1½ filiż. cukru
½ filiż. wody	½ łyżeczki soli
3 jajka	½ kwarty gniecionych truskawek
1 łyżka soku cytrynowego	

Rozpuścić żelatynę w połowie wody. Zagotować żółtka z sokiem cytrynowym, resztą wody, połową cukru i solą w naczyniu podwójnym aż zetnie się masa. Dodać rozpuszczoną żelatynę na minutę przed odstawieniem z ognia. Oziębić, ubić, dodać truskawki, wmieszać w to pianę ubitą z białek i resztę cukru. Nałożyć na ciasto z płatków kukurydzanych.

CIASTO NA PAJ Z CORN FLAKES

¼ filiż. masła	1 filiż. okruchów corn flakes
¼ filiż. cukru	

Nakruszyć 4 filiżanki corn flakes co uczyni 1 filiżankę okruchów. Roztopić masło na blasze 9-calowej, dodać okruchy i cukier, dobrze wymieszać i masą tą wyłożyć formę na dnie i bokach. Ostudzić dokładnie przed wlaniem kremu.

Z TOWN OF LAKE.

Miesięczne posiedzenie Osady nr. 57 Z. P. R. K. odbędzie się jutro, we wtorek, dnia 26go czerwca, w sali parafjalnej na Sercowie, o godzinie 7:30 wieczorem. Prezesem Osady jest p. Antoni Zygmuntowicz.

*

Piknik militarny urządza posterunek Town of Lake Post nr. 7 i Legjonu Pań nr. 14, w niedzielę, dnia 1-go lipca, w ogrodzie Acres Grove, przy 87ej i W. Keane ave. Przejazd autobusami z przed sali Columbia, o godzinie 9ej rano.

*

Jutro wieczorem odbędzie się posiedzenie Stow. Domu Polskiego, o godzinie 7:30 wieczorem. Na tem posiedzeniu przyjdą pod obrady ważne sprawy wymagające obecności wszystkich członków.

*

Grupy Związkowe przynależące do Gminy 123ej, urządzają wspólny piknik w niedzielę, dnia 1-go lipca ,w ogrodzie Oaks, przy 119tej i Archer ave.

*

Drużyna trębaczy i doboszy odbywa lekcje muzyki co czwartek, od 7ej do 9tej wieczorem, w sali ob. Draniczarka, pnr. 4843 So. Racine ave.

*

Ćwiczenia harcerskie drużyn skupiających się przy Gminie 123 Z. N. P. odbędą się w najbliższą środę, w sali parku Sherman, począwszy o 6:30 wieczorem.

*

Klub Pań przy Stow. Domu Polskiego na Town of Lake, odbędzie swe posiedzenie w przyszły czwartek, dnia 28go czerwca, w sali Domu Polskiego ,o godzinie 7:30 wieczorem.

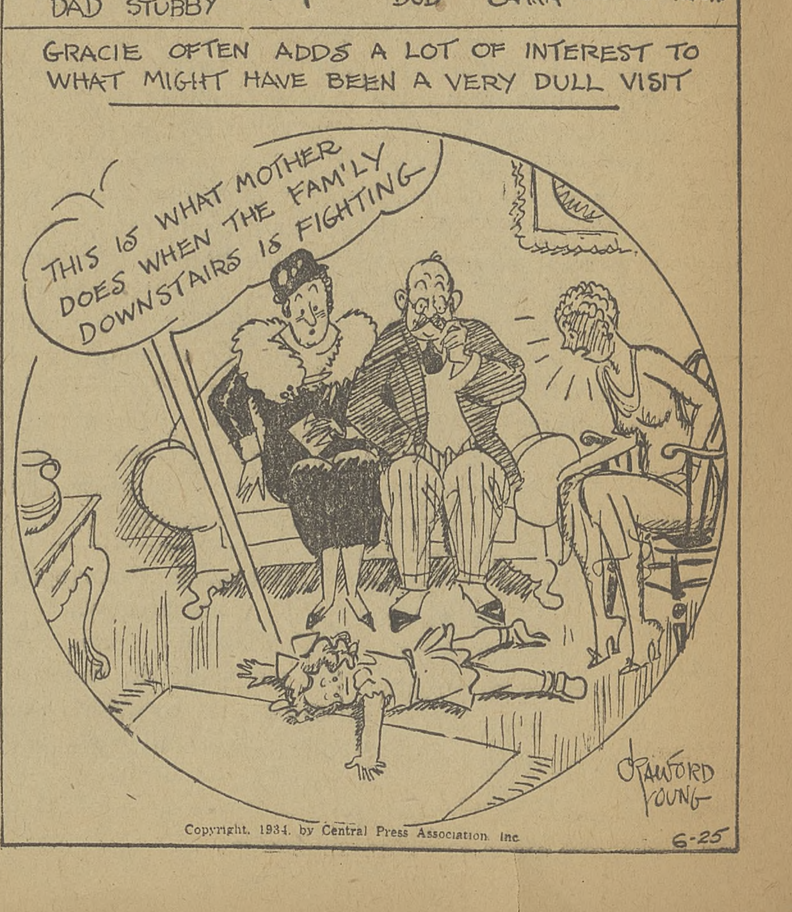
Dziś Posiedzenie Alumnów Kolegjum św. Stanisława.

Dzisiaj. w poniedziałek, o godzinie 8:30 wieczorem, w sali gimnastycznej im. ks. Gordona, przy Haddon i Milwaukee aves., odbędzie się ostatnie — przedwakacyjne posiedzenie Stow. Alumnów Kolegjum św. Stanisława Kostki. Przyjdą pod obrady ważne sprawy, wymagające obecności wszystkich członków.

Nawrócony Dyplomata Japoński.

Świeżo nawrócony sekretarz poselstwa japońskiego w Bernie, p. Franciszek Kawamura, postanowił porzucić służbę dyplomatyczną i poświęcić wszystkie swe siły w kierunku rozszerzenia katolicyzmu w Japonji. W tym celu p. Kawamura ma zamiar powrócić do ojczyzny i oddać się apostolstwu Chrystusowemu.

THE TUTTS By Crawford Young



Obiad Na Jutro.

Zupa Chlebowa.
Boczek Wędzony Wypiekany z Kartoflami.
Kwaśna Kapusta.
Leguminka z Grysiku.
Herbata.

Boczek Wędzony Wypiekany z Kartoflami.

Ugotować miękko kawałek wędzonego boczka wieprzowego i pokrajać go w plasterki. Osobno ugotować dwa funty kartofli uważając, aby się nie przegotowały. Gdy przestygną pokrajać je w talerki, wyłożyć nimi spód rondla, potem dać warstwę boczku i tak przekładać aż do końca. Ułożywszy ostatnią warstwę kartofli zalać czterema łyżkami kwaśnej śmietany i wstawić do gorącego pieca na dobre pół godziny, aby się rumiano wypiekły. Podając wyrzucić na półmisek.

Legumina z Grysiku.

Ćwierć kwarty grysiku pszennego (farina) zalać pół kwartą surowego mleka i postawić na boku na dwie godziny. Pięć żółtek utrzeć do białości z pięcioma łyżkami cukru, wymieszać z kaszką. W końcu dodać trochę cytrynowej skórki otartej na tarku i pianę z pozostałych białek, włożyć do rondla lub formy masłem wysmarowanej i bułką wysypanej i wstawić do gorącego pieca na pół godziny. Można dodać także dwie uncje migdałów utartych na masę.

„Istnieje teorja, że kobieta musi dla swego zdrowia mieć obnażoną pewną część powierzchni swego ciała, — mniejwięcej 15 procent" — donosi z Paryża panna Beatrice Mathieu, korespondentka od spraw mody. Widocznie nieboraczka nie wie, że co się tyczy naszych tancerek wachlarzowych, to nie jest dla nich żadna teorja, tylko praktyka, i to o wiele większy procent!

Czytajcie Dziennik Chicagoski



MODNA SUKIENKA Z BAWEŁNIANEJ MATERJI.

Anne Adams Modełko 1762.

Zamówić można tylko w wielkościach 14, 16, 18, 20, 32, 34, 36, 38, 40, 42. Na wielkość 16 potrzeba 3¼ jarda 36 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr. ....
Wielkość ....
....
Imię i Nazwisko
....
Adres
Miasto ....
Stan ....

Strój na Dnie Deszczowe.



Na ilustracji tej widzimy strój paryski składający się z wełnianego płaszcza i spódniczki koloru bronzowego oraz stosownej bluzeczki krepowej. Strój ten odpowiedni jest na dnie deszczowe.

Srebrne Gody pp. Kalinowskich

W ubiegłą sobotę pp. Józef i Katarzyna Kalinowscy, zam. pnr. 819 N. Kildare ave., osadnicy Franciszkowa, obchodzili srebrny jubileusz pożycia małżeńskiego. Z tej okazji w kościele św. Franciszka, ks. prob. Franciszek Jagielski odprawił na ich intencję Mszą św. na podziękowani Bogu za łaski odebrane. Wieczorem, w sali Cygana, przy ulicach Kildare i Thomas, odbyło się staropolskie przyjęcie gości. O godzinie 9tej wieczór podana była wieczerza, przyrządzona przez panią Karolinę Gburek, przy pomocy pań Anny Reguła i Antoniny Nachrabeckiej. Po wieczerzy zabrał głos syn jubilatów Edward i po złożeniu życzeń powołał na mistrza toastów p. Franciszka J. Kruppę, który po krótkiem przemówieniu poprowadził program ku zadowoleniu wszystkich. Przemawiali: p. Józef P. Kruppa, p. Paweł Rogala, p. Franciszek Zuziak, p. Józef Kalinowski, p. Antoni Kalinowski, p. Antoni Gołaszewski, p. Jan Augustyn, pani Anna Kolbus z East Chicago, Ind., pani Marja Wagner, siostra jubilatki i pani N. Wagner. W końcu przemówili jubilaci dziękując za życzenia, kwiaty i upominki. Do upiększenia programu przyczynili się panowie: J. Kruppa, A. Gołaszewski i A. Kalinowski, którzy swemi piosenkami polskiemi wszystkich ubawili. Po skończonem programie odbyła się zabawa taneczna. Pp. Kalinowscy ślubowali w kościele św. Jana Kantego lat 25 temu, a związek ich pobłogosławiony został synem Edwardem i córką Ireną. Telegramy z życzeniami nadesłali, mayor miasta Edward Kelly, alderman dzielnicy Franciszkowa Jan S. Clark, p. Jan Reguła, z Bath, S. Dakota, pp. Kolbus z East Chicago, Ind., Siostry Franciszkanki i inni. W przyjęciu sobotniem udział wzięli: pani Anna Reguła, matka jubilatki; p. Piotr Kruppa, pp. E. Kalinowscy, pp. L. Sowul, pp. H. Wagner z córkami, pp. J. D. Kruppa z dziećmi, pp. J. P. Kruppa z córką Emilją, pp. J. Kolman z synami, pani M. Staniec z dziećmi, pp. J. Augustyn, pp. F. Zuziak, pp. J. Zuziak z dziećmi, pp. J. Tarczan, pp. Gburek, pp. Nachrabeccy, pp. A. Gołaszewscy, pp. A. Kalinowscy, pp. J. Kalinowscy, pp. K. Augustyn, pp. Heillingetter z dziećmi, pp. N. Wagner, pp. P. Rogala, pp. P. Rogala, pp. W. Kolbus, pani Z. Korczyńska z synem, pp. J. Tarczan z dziećmi, pp. L. Augustyn i wielu innych.

Wiem Tylko Tyle...

Gdy w mroku się budzę z mych
marze w dzień blady,
I z żalem rzucam te chwile,
Marzenia zostawią na twarzy swe
ślady,
I tęsknię — wiem tylko tyle.

Wzrok ludzi przenika i szydzi
i szepcze,
I źle mię osądzi za chwilę,
Ja oczy ukrywam, i słucham
złowieszcze
Ich sądy. Tęsknię i tyle.

Uskarżam się słonku, i ono się śmieje,
Więc księżyc zapytam tak mile,
I on się tak dziwnie tu patrzy, wiatr
wieje,
Ja tęsknię — wiem tylko tyle.

Lecz Ty mię nie zganisz, bo żywisz
cierpienia
Do moich podobne o tyle,
Że widzisz się ze mną i koisz
pragnienia
I marzym — wiem tylko tyle.

. . . .

O przestań już igrać, o Fata
Morgana!
I szczęścia powtórz te chwile,
Ja ślę Ci wyzwanie, znalazłam
kochanie,
Lecz tęsknię — wiem tylko tyle.

Wanda L. Bednarska.

Jak Czyścić Szyby i Szkło.

Czyste, przezroczyste szyby są dumą każdej gospodyni.

Najlepiej jest do wody którą się ma myć szyby, dolać trochę spirytusu. Szyby należy dobrze wymyć, a następnie wytrzeć na sucho. Do czyszczenia najlepiej wziąć skórzaną szmatkę.

Jeśli na szybach, gdy malarz pomalował ramy okienne, pozostały ślady farby, można bardzo łatwo ślady te usunąć. Bierze się trochę czystego piasku i nasypawszy go na szmatkę, należy tak długo trzeć szyby, póki ślady farby zupełnie nie znikną.

Naczynia szklane czyści się najlepiej w ten sposób, że wlewa się do nich trochę osadu kawy.

Po pewnym czasie osad kawy wylewa się i naczynie płócze się tak długo, póki nie stanie się ono zupełnie czyste.

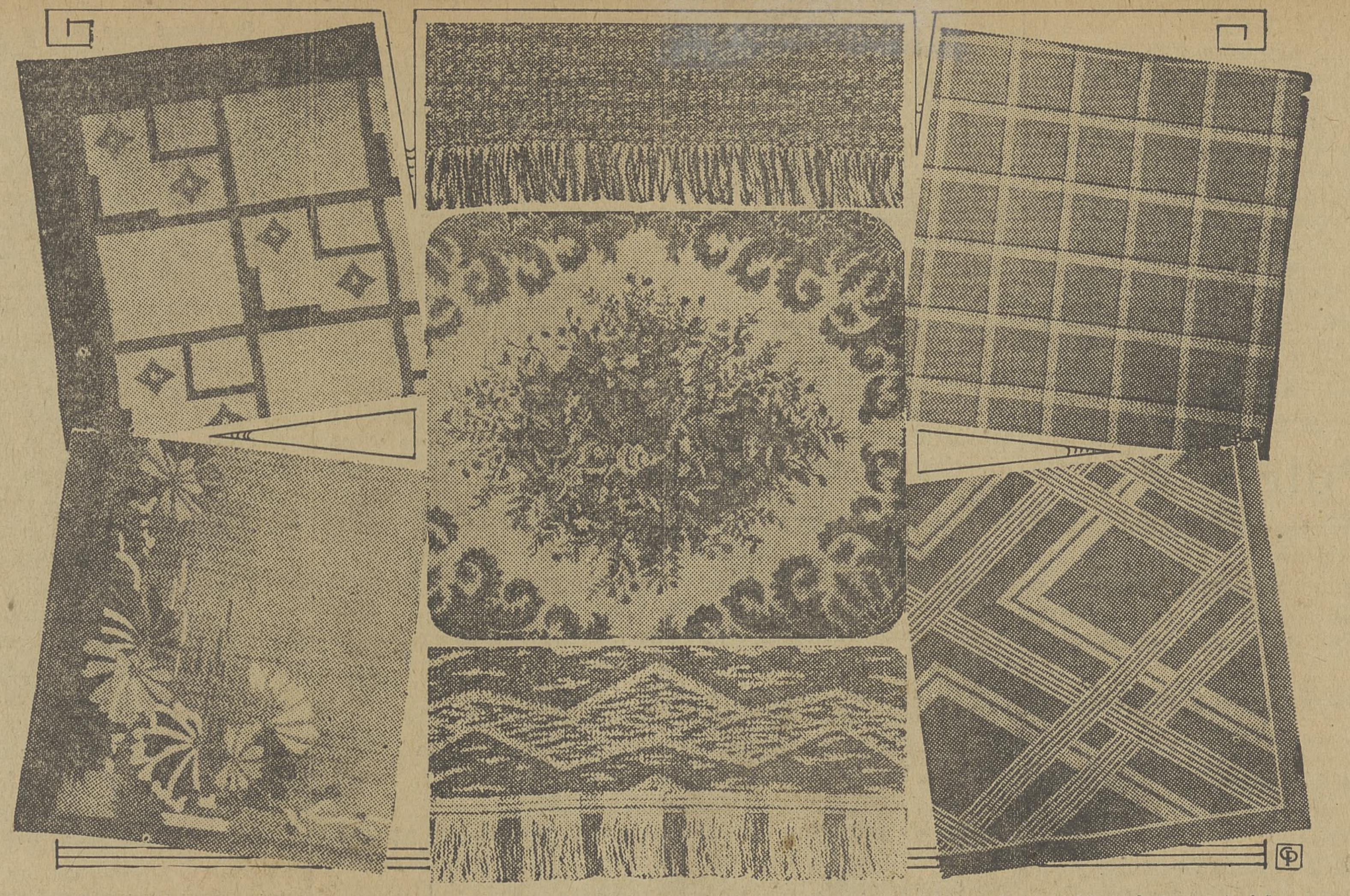
RADA PRAKTYCZNA.



Chcąc wyczyścić dobrze i odświeżyć dywan, należy posypać go filiżanką soli, następnie dobrze wycierać szczotką, a na ostatku wyszczotkować elektrycznym „vacuum cleaner".

W tych pogłoskach o rzekomych planach porywania dla okupu pięknych aktorek filmowych z Hollywood — niema ani za grosz sensu. Żony porywaczy nigdy nie zgodziłyby się na to.

KILKA SUGESTYJ KUPNA DYWANIKÓW LETNICH.



Powyżej podajemy kilka wzorów dywaników, odpowiednich na lato. Pierwszy dywanik od góry na lewo zrobiony jest z materjału indjańskiego; poniżej, dywanik z włókna, drukowany; w środku od góry to dywanik ze lnu morawskiego; drugi poniżej kolonjalny dywanik szydełkowy; trzeci, lniany dywanik w wyrobie prążkowanym; od góry na prawo, dywanik z meksykańskich konopji; poniżej dywanik z włókna i wełny.

Jak Można Być Szczęśliwym w Pożyciu Małżeńskiem.

Sześć nowych rad dla żon.

Było ich już tyle tych przepisów na szczęście małżeńskie. Było ich już tak wiele. Pisano przecież grube księgi na ten temat, dyskutowano, cofano swe rady i podawano nowe.

A jednak ,zawsze jest to aktualne i zawsze interesuje szerokie zastępy małżonków.

Oto, w Londynie ukazały się nowe rady małżeńskie, tym razem ujęte w sześć krótkich praw, od których nie wolno ani na krok odstępować.

Oto, one. Tyczy się żony i jej stosunku do męża:

1) Bądź wyrozumiałą i nie zadręczaj męża nigdy pytaniami, gdyż możesz wywołać w nim tylko chęć okłamywania cię. Nie pytaj męża, czy cię kocha, gdy jest zmęczony, lub niecierpliwie czeka na obiad. Nie mów nigdy mężowi rzeczy, które go obrażają, nawet wówczas, gdy się z nim sprzeczasz.

2) Bądź zawsze w dobrej formie umysłowej i fizycznej. Nie zaniedbuj się pod żadnym względem, dlatego, że już masz męża. Pamiętaj o tem, że świat roi się od kobiet, będących wiecznie pod bronią i gotowych ci odbić małżonka.

3) Nie bądź rozrzutna, ale nie powstrzymuj szerszych gestów męża. Możesz zawsze po każdej jego ekstrawagancji zaoszczędzić na czemś innem, ale nie pokazując mu tego.

4) Nie dawaj nigdy do poznania mężowi, że jest jedyną w twoim życiu możliwością. W każdym mężczyźnie jest coś z myśliwego, który ugania się za zwierzyną pożądaną przez innych. Nie prowokując zbytnio jego zazdrości, dawaj mu do poznania, że podobasz się innym mężczyznom, którzy tylko czyhają na okazję zbliżenia się do ciebie.

5) Pamiętaj, że jakkolwiek cię mąż kocha, chce zawsze mieć jakieś myśli dla siebie.— Nie staraj się przenikać jego tajemnic, których ci sam nie zwierza.

6) Pamiętaj, że małżeństwo jest jak przecięta na dwie części atłasowa wstążka. Można ją jeszcze zeszyć w jedno, — ale można także tak zmiąć, że końce się już nie zejdą.

Autor sześciu przepisów dodaje, że najważniejsze z nich są pierwszy i piąty.

Nie dodaje jednak rzeczy ogromnie ważnej, czy dla harmonji w małżeństwie wystarczy idealna żona, przestrzegająca tych praw i czy czasami nie należałoby pomyśleć także o małżonku i jego obowiązkach.

Ręce Kobiet Są Większe.

Nie będzie to może zbyt grzeczne, lecz trzeba niestety stwierdzić, że rączki niewieście sławione przez poetów całego świata, stają się coraz większe...

Pewien dziennikarz francuski przeprowadził badania we wszystkich fabrykach rękawiczek Francji i na podstawie tych badań doszedł do wniosku, że podczas gdy dla rękawiczek męskich rozmiary zostały niezmienne, rozmiar rękawiczek damskich stale po wojnie światowej powiększa się. 20 lat temu, stwierdza dziennikarz francuski, składy rękawiczek musiały być najobficiej zaopatrzone w miary wahające się między numerami 5 a 6, jako cieszące się największym zbytem. Dzisiaj, żąda się rozmiarów od 6 i pół do 7 i pół...

Klawisze maszyny do pisania, kierownica samochodu, rakieta tennisowa, kije golfowe i nart czynią rączkę kobiecą silniejszą i bardziej muskularną, pogrubiając i wydłużając nadmiernie paluszki. Zresztą tak, jak w strojach damskich, również i dla rękawiczek mijają czasy „szczupłości".— Kobieta pracująca, uprawiająca sporty, coraz bardziej praktyczna, unika cienkiej skóry przy rękawiczkach i woli grubą, szorstką skórę świńską.

Czuły mąż.

Żona: — No wiesz, że tego to już za wiele, teraz przychodzisz w jasny dzień pijany do domu.

Mąż: — Bo widzisz, duszko, chodziło mi o to, że w nocy mogłabyś się zanadto przestraszyć.

Klosz jest to szklane nakrycie w kształcie półkuli.

WIECZOROWA SUKNIA PERKALOWA.



Piękna ta suknia wieczorowa z woalu drukowanego w kwiaty jest przybrana rękawkami rufelkowemi i kołnierzem z białej organtyny.

LETNIA SUKIENKA.



Ta świeżo i chłodno wyglądająca sukienka na popołudnie zrobiona jest z zielonej organtyny w białe pasy. Do tego przychodzi biały panamski kapelusz z białą organtynową wstążką, oraz pasek i sandałki zrobione z białej miękkiej skórki.

W Brazylji jeden z kongresmanów domaga się odebrania kobietom prawa głosu w wyborach. Co właśnie stanowi dowód, że kobiety tamtejsze wybierając mądrych ludzi na posłów.

Dyspozycje.

Pan Krupka dzwoni do domu:

— Marysiu — mówi do służącej, która odbiera telefon — powiedz pani, że śniadanie będę jadł na mieście w restauracji, a jeżelibym nie wrócił na obiad, to niech pani czeka na mnie z kolacją.

Słyszał kto coś podobnego? Jedną z moich znajomych wydalono z posady sprzedawaczki w składzie 5-cio i 10-cio centowym, bo nie mogła spamiętać cen towarów!

Najlepszy sposób przekonania zakochanego, że „ona" nie jest aniołem: ułatwić mu ożenienie się z nią.

Cykorja jest to roślina z rodziny złożonych, o kwiatach błękitnych; proszek z korzenia tej rośliny, używany jako domieszka do kawy.

Szpilka jest to narzędzie do spinania w kształcie cienkiego pręcika stalowego z główką u jednego końca i śpiczastym ostrzem u drugiego.

Przysłowie: U wdowy chleb gotowy, ale nie każdemu zdrowy, oznacza, że jest wygodnie ożenić się z wdową majętną, ale nie zawsze się na tem dobrze wychodzi.

Skuteczny środek.

— W jaki sposób odzwyczaiłaś męża od późnego przesiadywania w knajpie?

— Gdy pewnego razu wrócił późno do domu to go zapytałam przez drzwi: „Czy to ty Karolu?" A wszak wiesz, że memu mężowi na imię Jan.

Kwaśno - słodki oznacza słodki z domieszką smaku kwaskowatego.

HOUSEHOLD ARTS



by Alice Brooks

Dainty in Cotton or Silk Boudoir Doll

Pattern 5102

Nadzwyczaj ślicznie ustrojona lalka do sypialni. W modełku 5102 znajdziecie fason na sukienkę na wielkość 26 calowej lalki do sypialni, także wszelkie instrukcje i ilość potrzebnej materji do zrobienia sukienki i spódniczki. Cena modełka 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No.......... **(Alice Brooks)**
Imię i Nazwisko ....
Adres ....
Miasto .... **Stan** ....

Przewietrzanie Pościeli i Właściwe Słanie Łóżek.

Zdaje się, że wszystkim znany jest sposób przewietrzania pościeli, tymczasem daje się widzieć w tym względzie postępowanie zupełnie niewłaściwe.

Zwykle pościel bywa rozkładana w miejscu, gdzie słońce silnie grzeje, twierdząc, że pierze ogrzane robią się elastyczniejsze, sprężystsze, a tem samem poduszki, jaśki i t. d. bywają spulchnione. Otóż jest to błąd, który poprawić należy z przyczyny, że pierze od ciepła słonecznego zupełnie tracą ją. Trzeba więc pościel wietrzyć w dniu pogodnym, rozkładać w cieniu, a po pewnym czasie wietrzenia należy wytrzepać.

Takim tylko sposobem pościel dobrze się przewietrza, robi się bujna, elastyczna nasyca się świeżem powietrzem.

Przyda się na tem miejscu i ta uwaga, że słanie łóżka zaraz po upuszczeniu go i nakrywanie kołdrą jest także niewłaściwe, albowiem pościel nie miała czasu wychłodnąć. Otóż słanie łóżka powinno być spełniane tak: łóżka przez osobę śpiącą, wzruszyć poduszki i łóżko pozostawić nienakryte, aby się pościel mogła należycie wychłodzić.

Materace włosiane należy codziennie przewracać, bo to jest korzystnie dla śpiącego, że spoczywa nie na ugnieconem miejscu i odwracanie materaców daje jeszcze i to, że nie ugniata się jednego miejsca, zawsze równo leżą, co dla osoby śpiącej stanowi ważną wygodę.

„Dlaczego dziewczęta tak lubią chichotać?" — zapytuje jakiś pisarz. Także pytanie!... Dlatego, że są dziewczętami! Gdyby ten pisarz był dziewczęciem, to by też lubił chichotać.

Pryma ballerina jest to pierwsza tancerka, solistka baletu.



SKROMNA DOMOWA SUKIENKA.
Modełko 331.

Nabyć można w wielkościach 16, 18 lat, 36, 38, 40, 42 cali w biuście. Na wielkość 36 potrzeba 3¼ jarda 39 calowej materji i ⅞ jarda 39 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr. ....
Wielkość ....
....
Imię i Nazwisko
....
Adres
Miasto ....
Stan ....

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.		Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.	
TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00
All letters shall be addressed to		Wszelkie listy adresować należy:	

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Ucieszna Polemika.

W naszym światku prasowym zdarzyła się rzecz — bądź co bądź — niecodzienna. „Rekord Codzienny" w Detroit powiedział publicznie, że już uprzykrzyła mu się opozycja wobec „sanacyjnego" rządu w Polsce i wyciągnął rękę do zgody, bo skoro tak długo „sanacja" rządzi w Polsce i rządzi wcale nieźle, to poco opozycję robić?

Ale ledwie „Rekord" wyszedł z pod prasy, zawrzało, zakotłowało się w innych pismach.

Zdrada! — zawołały jedne.

Chytrość! — wrzasnęły drugie. I na głowę biednego redaktora „Rekordu" walić się poczęły zawstydzenia z New Yorku, Milwaukee, Buffalo, Cleveland i Detroit.

— Jak śmiałeś przejść do obozu sanatorów?—pytają jedni.

— Jak śmiesz wchodzić na nasze podwórko sanacyjne? — pytają drudzy.

A „Rekord" na to wszystko niby rękę podnosi, jakiś znak robi i odpowiada z sędziwą powagą: Pax Polonia Americana!

Gdy czyta to wszystko człowiek niewtajemniczony w arkana naszej prasy, to gotów pomyśleć, że naprawdę stało się coś złego, coś zdrożnego, coś, co wywrze szkodliwy wpływ na całe pokolenie. Tymczasem wiedzieć trzeba, że zdumienie jednych a oburzenie drugich na „Rekord" pochodzi stąd, że deklaracją swoją „Rekord zmniejszył stan posiadania antysanatorów a jednocześnie wszedł bez pytania na podwórko tych, którzy wiernie stali przy obecnym rządzie w Polsce i uważali to za swój wyłączny przywilej, zadrośnie strzeżony. „Rekord," nie pytając się ani prosząc, wszedł do tego towarzystwa i tego darować mu nie mogą.

Największe utrapienie ma detroicki „Dziennik Polski," — który kładł zawsze szczególny nacisk na to, że on był i jest z marszałkiem Piłsudskim, podczas gdy konkurent jego „Rekord" był i jest zawsze przeciwko marszałkowi Piłsudskiemu. Takie stanowisko podobno miało pomagać w cyrkulacji pisma, a jeżeli to prawda, tedy tem łatwiej zrozumieć oburzenie „Dziennika Polskiego," który woła dzisiaj: Nie wierzcie „Rekordowi," choć się w piersiska bije! To obłudnik!

A „Rekord" na to odpowiada: Nie wierzcie, że tylko jeden „Dziennik" przy Marszałku stoi! To fałsz, bo i my jesteśmy z rządami Marszałka!

Gdyby „Kurjer Narodowy" w New Yorku, „Monitor" w Cleveland, wzięły przykład z „Rekordu" i poszły jego śladem, to „Dziennik Poski" może gotów byłby zmienić taktykę i z wielkiego zwolennika rządów Marszałka Piłsudskiego, stać się jego przeciwnikiem na złość „Rekordowi," żeby się wyróżnić.

Przed Wstąpieniem Rosji do Ligi Narodów.

Rozważając dzisiejszą sytuację międzynarodową i aktualne kwestje polityki europejskiej, jedno z pism polskich mówi:

Uwagę polityczną w Europie najwięcej dziś zajmuje zbliżenie francusko - sowieckie oraz kwestja wstąpienia Sowietów do Ligi Narodów. Wybitny publicysta francuski, Piotr Bernus, wyraża obawę, że jedno i drugie może wywołać pewne odsunięcie się Polski, a także i Anglji od Francji. Są to przypuszczenia, nie posiadające, naszem zdaniem, żadnego oparcia o rzeczywistość. Dla Polski jej stanowisko wobec Rosji będzie zawsze regulowane zasadą, którą Visconti Venosta określił niegdyś co do stosunku Włoch do Austrji. „Włochy — mówił — mogą być tylko albo nieprzyjacielem, albo sojusznikiem Austrji". To samo w stosunkach polsko - rosyjskich. Jeżeli tedy Rosja jest wciągana, czy raczej pragnie zaraz wciągnięcia do europejskich umów pokojowych, to jest to okoliczność, która tylko może sprzyjać interesom Polski.

Co się tyczy Ligi Narodów, z ostatniej deklaracji Barthou wynika jasno, że Francja będzie popierała „prawa Polski do stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów". Oświadczenie to ministra francuskiego nie pozostawia nic do życzenia pod względem stanowczości. I niema również wątpliwości, że i dla Rosji, pragnącej wejść do Ligi Narodów, nie wyrasta z powyżej wymienionego tytułu żadna wogóle kwestja.

Jak się będzie zachowywała Anglja wobec zbliżenia francusko - sowieckiego oraz wobec kandydatury rosyjskiej do Ligi Narodów, trudno to przewidzieć. W każdym razie zanotujmy, że niektóre poważne organy prasy angielskiej już się wypowiedziały bez zgrozy na rzecz wejścia do Ligi Narodów. „Times" np. stwierdza, że Anglja powita wejście Sowietów do Ligi Narodów, jako wzmocnienie L. N. i zarazem wzmocnienie współpracy Rosji z Zachodem. Również organ Labor Party, „Daily Herald", wcale życzliwie komentuje perspektywę stałego udziału Rosji w pracach Ligi. Z drugiej strony jednak wpływowy „Daily Thelegraph", wierny swym germanofilskim sympatjom, odrzuca wszelkie umowy państw zachodnich z Rosją sowiecką, bo przypisuje im ostrze antyniemieckie.

Wstępem do wjazdu Rosji do Genewy miałoby być zawarcie przez nią specjalnej umowy nietylko z Francją, lecz i z Małą Ententą. Podobno odpowiednie rokowania z rządami w Pradze, Belgradzie i Bukareszcie mają niezadługo rozpocząć. Zdaje się, że ich pomyślny rezultat nie ulega wątpliwości, ponieważ ze strony Pragi i Belgradu oddawna już nie istnieją wogóle żadne przeszkody, tamujące nawiązanie normalnych stosunków z Moskwą. Dla Rumunji zaś, rozumie się, zawarcie nowego paktu pokojowego z Rosją byłoby tylko doskonałym interesem.

Jak dotychczas, tylko Holandja i Szwajcarja opowiadają się przeciwko przyjęciu Rosji do Ligi Narodów. Nie są to wszakże czynniki, cieszące się potężnemi wpływami: nie zaważą na decyzjach instytucji genewskiej. Ogromnie wystraszony „Journal de Geneve" przypuszcza, że gdyby Rosja wstąpiła do Ligi Narodów, to już nic nie powstrzymałoby okropnego trzęsienia ziemi. Liga Narodów zrzekłaby się wszystkich swoich zasad, a 3-cia Międzynarodówka zaraziłaby ją bakterjami śmiertelnemi.

W istocie niejakie komplikacje mogłyby wyniknąć tylko z kwestji przyjęcia lub nieprzyję cia przez Rosję niektórych zobowiązań ubocznych, płynących z paktu L. N., a nie uznawanych dotychczas w Moskwie. Istnieje np. kwestja zobowiązań względem mniejszości narodowych. Nie sądzimy wszakże, żeby zagadnienie to mogło mieć wpływ na problemat nieskończenie doniośliejszy, jakim jest pozyskanie Rosji dla prac pokojowych Ligi. Wydaje się niewątpliwem, że mocarstwa nie zgodzą się na generalizację zobowiązań mniejszościowych. A wtedy i zobowiązania, nałożone tylko na niektóre państwa, będą automatycznie traciły na znaczeniu. Dlatego, wbrew pewnym głosom, sądzimy, że w każdym razie problemat mniejszościowy nie będzie stanowił przeszkody w rokowaniach Litwinowa.

Niektóre pisma zachodnio-europejskie raz po raz występują z twierdzeniem, że zbliżenie francusko-sowieckie i sowiecko - genewskie naraziłoby na szwank jakieś interesy polskie. Rozumowania tego rodzaju są bądź błędne z powodu nieznajomości stosunków, bądź przebiegłe z pobudek intryganckich. Sojusz francusko-sowiecki stanowiłby bardzo poważną gwarancję pokoju w Europie, czyli popierałby właśnie interesy polskie. Z jakich pobudek potrzebny jest Sowietom pokój w Europie, to dla nas musi być obojętne. Pozostaje przecież i dominuje fakt, że dyplomacja sowiecka chce i musi uprawiać na długą metę politykę status quo w Europie. Do tego dąży i Polska. Wspólna platforma jest tedy bardzo solidna. Ci, którzy przypisują Polsce obecnie jakiś niepokój, pomawiają ją poprostu o ślepotę polityczną.

ZDANIA I UWAGI.

DZIAŁANIE I CIERPIENIE.

"Czy mam działać, czy cierpieć? Bądę Stwórcy obrazem
I, jak On, w każdej chwili działaj i cierp razem!

ZGODA.

Wtenczas tylko rzetelnie pogodzisz się z wrogiem,
Jeśli ty i wróg pierwej zgodzicie się z Bogiem. Adam Mickiewicz.

BAŁTYK.

O morze! sine morze, kto nad cię piękniejszy?
Z wszystkich Stwórcy objawień, kto większy od ciebie
Nic twych wdzięków nie zgasi, wielkości nie zmniejszy.
Piękneś w obliczu ziemi i piękne przy niebie,
I wielkie i ogromne, jakby Bóg cię stworzył,
Aby wieczność wysławił, ludzi upokorzył.
Czy słońce się przegląda w twej zielonej fali,
I topiąc swe promienie w przeźroczyste głębie,
Stem barw ciebie ubiera, płomieniem zapali,
Lub maluje, jak opal, jak szyje gołębie,
Czy noc czarna zapadnie, Menes wyjdzie blady,
I strugą światła srebrną wysypie swe ślady.
Ty zawsze wielkie, piękne, ty zawsze cudowne!
Oko ludzkie, co na twych przestrzeniach spoczywa,
Drogie myśli z twych głębin obrazy czarowne,
Droższe pereł, korali, nurzając zdobywa,
A ucho, twego głosu słuchając zdumiałe,
Zda się słyszy, jak w niebie nucą Bożą chwałę.
Ciche, tyś wielkie straszne w swoim majestacie,
W lazurem, zielonością wyszywanej szacie,
Zburzone, ty falami bijąc brzeg zszarpany,
Rycząc, z wnętrzności, białe wyrzucając piany,
Trwogą napełniasz serce, duszę niepokojem.
Jakbyś ziemię pochłonąć chciało w łonie swojem.
Morze! czemuż ten, co cię pokochał namiętnie,
Jak pierwszą miłość w duszy pamięć twoją chowa,
I wspomina o tobie z uniesieniem, smętnie?
We snach ku twoim brzegom zwraca mu się głowa
I serce na szmer fali podnosi się twojej ,
A w oczach wciąż twa wielkość i piękność mu stoi?

Józef Ignacy Kraszewski.

Z CUDZEJ GRZĘDY.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH W BUFFALO, 11-VI.

Kardynał Dougherty w Filadelfji polecił bojkotować filmy przez członków kościoła katolickiego. Zapewnia bowiem, że złe filmy podkopują podstawy chrześcijańskiej cywilizacji. Kardynał twierdzi, że w większości filmy obrazują zbrodniczość, rozwody, wolną miłość, małżeńską niewierność i akcję rakieterów i gangsterów.

Filmy podkopują znaczenie i świętość małżeństwa, czystość kobiecości, świętość domowego ogniska, poszanowanie starszych i posłuszeństwo prawu. Wpływy filmów są bardzo szkodliwe na ukształtoanie charakteru młodzieży. Do teatrów obrazów ruchomych uczęszcza 77,000,000 osób tygodniowo. W tej liczbie jest około 23,000,000 młodzieży.

Cenzura filmów i cenzura od producentów filmowych nie pomagają. Może tu tylko pomóc bojkot i nacisk na kieszeń.

Kardynał domaga się protestów z każdej parafji. Również przeciw złym filmom wystąpił arcybiskup Glennon w St. Louis, Mo., który oświadczył komitetowi właścicieli teatrów w St. Louis, że „dobre filmy będą cierpieć ze złemi, dopóki złe nie zostaną usunięte przez bojkot „Legjonu przyzwoitości",, zorganizowanego przez katolików."

Fred Wehrenberg, prezes organizacji właścicieli teatrów, udał się do arcybiskupa, wzywając, aby członkowie „Legjonu przyzwoitości" uczęszczali na obrazy, za klasyfikowane jako przyzwoite.

„Będzie to wtedy — powiedział arcybiskup, jeśli tylko przyzwoite obrazy będą pokazywane. Jeśli złe i dobre będą na programie, będziemy wzywać naszych członków, aby trzymali się zdaleka. Nie będzie trzymać w pracy człowieka, który przez pięć dni jest pijany, a tylko dwa jest trzeźwy. Dobre obrazy będą cierpieć ze złemi razem, dopóki złe nie będą wyeliminowane."

Stowarzyszenie Polaków w Kanadzie.

(Gazeta Katolicka w Winnipeg, Kanada).

Epokowym w historji Wychodźtwa kanadyjskiego nazwać można dzień 16-ty maja r. b., dzień, w którym Stowarzyszenie Polaków, powołane do życia w styczniu 1933 roku, odbyło swój pierwszy ogólny zjazd, pierwsze swoje Walne Zgromadzenie. Na zjeździe tym położono bowiem mocne i trwałe podwaliny pod gmach polskiej naszej centralnej organizacji w Kanadzie, która powinna i ostatecznie musi doprowadzić do tak bardzo dziś potrzebnej konsolidacji naszego Wychodźtwa.

Środki i sposoby, jak tego dokonać, jak tę konsolidację społeczeństwa naszego katolickiego przeprowadzić, wskazuje przyjęty na wspomnianem Walnem Zgromadzeniu Statut Stowarzyszenia Polaków w Kanadzie. Delegaci, którzy uczestniczyli w Zgromadzeniu, przedyskutowali go gruntownie i zentuzjazmem zatwierdzili. Wierzymy też niezłomnie, że chętnie powitają go i przyjmą i Rodacy nasi we wszystkich innych kanadyjskich prowincjach, że przy dobrej woli, jaka zawsze cechowała i cechuje każdego szczerego Polaka katolika, zdobędziemy się na czyn prawdziwie wielki, który dla Kościoła św., dla przyszłości Wychodźtwa będzie miał skutki jak najdoniośliejsze.

Rzucając hasło konsolidacji społeczeństwa naszego i zabierając się praktycznie do tego dzieła przez rozszerzenie swej działalności na inne prowincje, po pozyskaniu serdecznego poparcia i pełnej współpracy wszystkich parafij i organizacyj katolickich w Manitobie, Stowarzyszenie nie dyktować zamierza, ale dopomóc w taki sam sposób do stworzenia podobnego, jednolitego frontu we wszystkich częściach tego rozległego Dominjum. Dążyć ono będzie przedewszystkiem do utworzenia centralnych egzekutyw prowincjonalnych i nawiązania z niemi bliskiego i ścisłego kontaktu, by zgodnie i z lepszym niż dotychczas skutkiem pracować dla dobra Wychodźtwa i Ojczyzny. Dokonawszy tego, łatwiej nam będzie nawiązać także potrzebny, ściślejszy kontakt z Macierzą, dla zaczerpania świeżych sił, potrzebnych do dalszej walki o zachowanie tu na Wychodźtwie naszej kultury, naszego ducha, języka i tradycyj ojców naszych.

Do tej konsolidacji sił naszych w Kanadzie dążąc, Stowarzyszenie Polaków w Kanadzie wyciąga otóż bratnią, pomocną dłoń do wszystkich naszych polskich organizacyj, do wszystkich parafij w całej Kanadzie i jej czcigodnych XX. proboszczów. Przyjmijcie tę dłoń. — Niech w nas wszystkich wstąpi powszechne zrozumienie, to ogólne i silne przekonanie, że jedno mając na celu — dobro Kościoła, Ojczyzny i Wychodźtwa, powinniśmy się dziś połączyć w jedno wielkie i potężne ciało, powinniśmy zespolić nasze siły i jeden wielki zbudować gmach jedności wychodźtwa — Stowarzyszenie Polaków w Kanadzie.

GŁOSY NASZYCH CZYTELNIKÓW.

UZNANIE DLA „DZIENNIKA CHICAGOSKIEGO".

„Dziennik Chicagoski" już od roku zamieszcza bardzo cenne informacje pod nagłówkiem „Na Wolną Chwilę", które zamieszczane są na stronicy 5-tej. W tych artykułach są podawane informacje prawie wszystkich stanów Północnej Ameryki, z dołączeniem mapek i ich rozwoju gospodarczego.

Prócz tego zamieszczone są tam i inne kraje, mniejsze i większe, z dokładnemi informacjami. Gdy czytelnik czyta takie artykuły, ma sposobność zorjentowania się geograficznego położenia danego stanu Północnej Ameryki, czy też jakiegobądź kraju. To jest, powiadam, pismo uniwersalne bo nawet podaje bardzo cenne informacje planetarne i to bardzo uproszczone.

„Dziennik Chicagoski" stara się przyjść z pomocą swym czytelnikom w zdobywaniu wiedzy, której wielu nie miało sposobności nigdy przedtem poznać.

Należy się więc uznanie takiemu pismu jak „Dziennik Chicagoski", dlatego też każdy powinien czytać Dziennik Chicagoski i popierać go w miarę możności, bo powiadam, że są tam najcenniejsze informacje dla wszystkich Polaków. Pismo to jest prawdziwym uniwersytetem ludu. — Cześć jego wydawcy za takie pouczające artykuły w dziale „Na Wolną Chwilę,,. — Takich wydawnictw więcej.

J. S. Chmielewski.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

WŁADZA.

Wiadomo, co to jest władza:
Coś, co karze i nagradza,
Coś, co ci w hadlu przeszkadza
I ciekawość zbytnią zdradza.
Każda — choćby mała — władza
W splendorze i dumie chadza,
Chętnie dymem się okadza,
(Aż powstaje z tego... sadza,
Co jasno widzieć przeszkadza)
I ciągle jej coś zawadza,
A rzadko czemu zaradza,
Zresztą władza, to jest władza.
Ona karze i nagradza!...

W IZBIE SKARBOWEJ.

— Panie szefie, rzekł referent podatkowy do szefa Departamentu, w tym roku można będzie mocniej niż zwykle przykręcić śrubę podatkową.

— Dlaczego? Szef na to.

— Obywatele mieli o trzy tygodnie wcześniejsze lato, niż im się należało. Niech za to płacą.

NA DOBIE.

— Mam trzech synów. Jeden jest dyrektorem Banku, drugi przedsiębiorcą budowlanym robót rządowych, a trzeciego już zapakowali do więzienia.

Poradnik Dobrego Zdrowia

O ŚWIERZBIE I JEGO LECZENIU.

Dolegliwość, zwaną świerzbem, a także parchami, wywołuje maleńkie żyjątko zwane kleszczykiem. Wierci ono, a zwłaszcza samiczka, w górnym pokładzie skóry drogi w różnych kierunkach i przez to wywołuje bardzo niemiłe, a tak dla tej choroby znamienne świerzbienie skóry. Ciekawym objawem jest przytem, że dotknięci cierpieniem tem ludzie zazwyczaj prawie nie odczuwają świerzbienia za dnia, a zato, skoro się ułożyli do snu i nieco w łóżku zagrzali, świerzbienie poczyna im dolegać w sposób wprost nieznośny. — Przejścia, jakie sobie żyjątko w skórze ludzkiej wydłubuje, bywają czarnawe i do jednego centymetra długie. W nich to samiczka składa swe jajka i wydzieliny, a sama usadowia się przy końcu ganka. Gdy się takie przejście rozkraje ostrym nożykiem a zawartość jego zbada mikroskopem lub jakiembądź szkłem powiększającem, natenczas łatwo dostrzec kleszczyka, który jest tak wielki, że go jeszcze gołem okiem rozpoznać można jako bardzo małą kropkę, a ma kształ okrągły. Samca nie znajdzie się nigdy w tych gankach podskórnych, albowiem żyje tylko na powierzchni skóry ludzkiej, a jest znacznie mniejszy od samiczki; tylko od czasu do czasu zapuszcza się i on w te ganki dla zapłodnienia samicy, ale potem zaraz je znowu opuszcza.

Skoro się dolegliwość ta na dobrze zagnieździła, natenczas spotyka się podskórne ganki na całem ciele prócz głowy; w niektórych miejscach pojawiają się wtedy bardzo licznie, co ułatwia stwierdzenie, czy zachodzi prawdziwy świerzb w danym razie. Takiemi miejscami są fałdy między palcami, a potem fałda stworzona między ramieniem a piersią, dalej około brodawek piersiowych, przy szyi i koło siedzenia. Na głowę ludzką, jak to wyżej powiedzieliśmy nie zapuszcza się nigdy, co jest bardzo wyraźnem znamieniem świerzbu.

Ustawiczne świerzbienie powoduje ludzi do częstego drapania się w dotkniętych cierpieniem miejscach, a dzieje się nieraz w taki sposób, że z tego przedziera się skóra i tworzą się rany, pokrywające się strupem, co znowu zamiast pomagać, tylko powiększa cierpienie, a nadto utrudnia rozpoznanie istoty choroby. Niekiedy dochodzi wtedy zapalenie skóry i wyrzuty, które jeszcze przez kilka tygodni trwają po usunięciu prawdziwego sprawcy dolegliwości.

Cierpienie jest bardzo zaraźliwe, bo lada dotknięcie skóry chorego człowieka może spowodować przedostanie się jajek lub kleszczyków samych na człowieka zdrowego. To też jest przyczyną, że, gdy rodzina mieszka w ciasnem mieszkaniu i do tego nie przestrzega porządku zupełnego, świerzbu dostają wszyscy członkowie, tem łatwiej naturalnie, jeżeli kilka osób wspólnie używa jednego łóżka, uciera się w jeden ręcznik i wogóle posługuje się czembądź wspólnie. — Czasem się zdarza, że człowieka opadają inne rodzaje kleszczyków, które nie osiadają w tych samych miejscach ciała co kleszczyki świerzbu, a wtedy oczywiście trudniej rozpoznać istotę cierpienia. Tak np. mogą się ludzie zarazić kleszczykami, które u zwierząt domowych wywołują parchy, chociaż kleszczyki jakie się trafiają u ptaków, kotów i królików, nie żyją długo, przedostawszy się na ciało ludzkie.

(Dokończenie nastąpi.)

E. ZORJAN — Grunwaldzki Bój — POWIEŚĆ HISTORYCZNA

(Ciąg dalszy)

—Nie darmo to śp. stryjec biskup zawsze mi mawiał, żem się pod szczęśliwą gwiazdą rodził —zawołał Maciek i począł szukać miejsca, gdzieby z towarzyszką usiąść.

Muzyka zagrała.

Młodzież poszła w pląsy, starsi kielichem się bawili.

Zawiedli rej (Reihentanz), taki sam jak u nas.

Stanął na czele sam W. Mistrz, Ulryk, z piękną Tyldą.

— Czemużem nie król, by na twojej głowie całą złożyć koronę — rzekł do swej tancerki.

— Dość mi, iżem królową waszego serca — odpowiedziała dworsko.

To kroczył posuwiście, to pląsał raźnie, a postać jego, gibka jak ze stali, taka była młoda, żwawa, iż i najmłodsi mu zazdrościli. A kiedy w odbijanym natrafiał na naszych, każdemu z wdzięcznym uśmiechem powtarzał:

— Rad wam jestem, polscy rycerzy!

Rej przewijał się po sali, jak wąż barwny błyszczącymi skręty.

Ulryk puścił rękę ostatniej tancerki i stanął przed Tyldą.

— Wszystkiem odbił i wszystkiem porzucił, by do ciebie wrócić!

I znowu powiódł ją do stołu swego.

Kazał puhar napełnić, do ust jej przytulił, by nadpiła, poprosił, a potem cały haustem sam wychylił.

Właśnie przechodził obok proboszcz toruński ze Zbyszkiem Oleśnickim.

— Jedz, pij, bo po śmieci nie masz rozkoszy — zawołał Ulryk — nieprawdaż księże proboszczu? To stara rzymska nauka, wielka, głęboka. Chwytaj życie i używaj, gdzie się da i kiedy się da, by nie uciekło — śmierć na pewne nie uciecze. Dopiero po śmieci albo potępiene, albo zbawienie. Wy księża każecie nam już za życia starać się o przyszłe zbawienie. Dobrze, patrz jakom powolny twoim naukom.

Objął w pół Tyldę i usta wpił tam, gdzie krzyż brylantowy krył się pomiędzy falującemi piersiami.

Gdy wreszcie głowę podniósł i roześmiał się wesoło, pusto, księdza już przed nim nie było.

Odyniec, który wciąż myślał, jak to tam teraz w lipcowe nocy Ukrainki pięknie zawodzą, zgorszył się bardzo, widząc W. Mistrzą obejmującego Tyldę. Podszedł do Maćka i szepnął: i to się nazywa rycerz Marji!

— Magdaleny przed nawróceniem — odparł Maciek.

Zabawa coraz była huczniejsza.

Ulryk grał w koście z Tyldą i ogromne kupy złota przegrywał. Przygarniał ją ku sobie i szeptał.

— Serce me, jak złoto, wszystko ku tobie płynie...

— A jutro? — zapytał z czarownym uśmiechem.

— Jutro? Nie wspominaj mi o jutrze. Kto wie, czyje ono? Jam rycerz. Jutro powoła mię do walki. Już i tak kruki przyleciały do zamku mego. Kto wie, co jutro usłyszę...

Zasępił się na chwilę.

Potem złe myśli otrząsnął.

— Kocham wojnę, która śmierć dać może. Ciebie kocham, ty możesz dać życie!

Podał jej rękę.

Wyszli na krużganek.

Długi, wysoki, zwężał się w dal półmroczną, niby zbiegając się gdzieś w nieskończoności. Sklepienia ostrzymi łukami opierały się na słupcach smukłych pomiędzy którymi w głębokich wnękach wielkie otwierały się okna.

Noc cudna, lipcowa, błyszcząca gwiazdami. Zdala z pól i łąk wietrzyk woń świeżą, ciepłą, upajającą przynosił.

Podeszli ku oknu.

Ramieniem ją opasał, tulił do siebie. Ona głowę na piersi jego skłoniła.

Tam na szafirowem niebie gwiazdy jaśniały, a w ich oczach zapalały się płomyki miłości, pożądania.

— Tylko... jakie życie jest piękne...

— Krótkie, lecz w twoich objęciach za wiek cały stanie.

W sali, po wyjściu Wielkiego Mistrza, zabawa stała się tak huczna, iż na wielki zgiełk i wrzawę zakrawała.

Rycerze pili, kuflami stukali, puhary w garściach gnietli, kryształy tłukli, do pań się zalecali coraz bardziej.

Tylko młodzież, choć gorąca, lecz skromniejsza, jeszcze tańczyła. Starsi na nogach ustać nie mogli.

Za to do kobiet lgnęli coraz bardziej i gdzie sercem nie mogli, tam siłą próbowali zdobyć łaski.

Kobiety to chichotem, to piskiem odpowiadały.

Jednym wesołość bez granic podobała się i sromu nie znały, inne szukały zabawy, lecz na bezwstyd się nie ważyły; inne znowu ulegały szeptom miłosnym i w zupełnej naiwności zapominały o jutrze.

Rycerstwo o niem wcale nie myślało.

Byle dziś, byle użyć, byle się opijanić winem i rozkoszą. — Rozpusta brała górę.

Hałas, muzyka, śpiewy, pląsy, szepty, uściski, chichoty, krzyki.

Tu stół potrącony pijaną nogą runął, tłukąc gąsiorki i czasze; tam rycerz zwalił się z krzeszła, ów potrącony przez towarzysza, który do jego bogdanki się zalecał, padł jak długi na ławę.

Zalecanki coraz stawały się śmielsze, a szczególniej starszyzna zakonu mało się krępowała.

Nagle pisk przeraźliwy przerwał zabawę.

Wszyscy spojrzeli, skąd ich doleciał.

Ujrzeli jednego z komturów, łysego, o rudej brodzie i wąsach jak wiechy, trzymającego na kolanach młodą kobietę, wydzierającą się z jego objęć.

Oswobodzić się nie mogła; pisk wydała straszny, oburącz za gardło schwyciła rycerza i dławić poczęła ze wszech sił.

Szarpnął się całem cielskiem, stół co stał przed nim, nogą obalił i zerwał się na równe nogi.

Ona spadła mu z kolan.

W sali szalony śmiech zagrzmiał.

Piękna pół sukni tylko miała; drugą dzierżył jeszcze komtur w zaciśniętej pięści.

Pijany zatoczył się, szukając oparcia, nie znalazł go i runął jak długi, aż całe cielsko jęknęło.

Przyjaciółki podbiegły szybko, otoczyły płonącą ze wstydu towarzyszkę, zakryły sobą jej nagość i z sali wywiodły.

Ten wypadek innych nieco otrzeźwił.

Pijani sadowili się mocniej na ławach; pary zbyt zbliżone rozsuwały się, a nie jedno lice pokryło się tak wielkim rumieńcem, jak wielki był srom tej uczty rycerskiej.

Kuno, który już dość dawno widocznie był niespokojny, mając zlecone przez Wielkiego Marszałka, by dawał baczenie na przystojność zabawy, dał znak muzyce. Zaprzestała grania.

Potem ku trzeźwiejszym szedł, prosząc, by zakończyli zabawę.

Skinął na pachołków, by odwiedli tych, których trunek nie zupełnie jeszcze z nóg zwalił. Zupełnie pijanych wynoszono.

Nasi, wracając do gospody, wesoło gwarzyli.

— Cóż, Maciek, jak tam twoja Krakowianka?

— Dała mi schadzkę...

—Dziś, tej nocy?

— Nie, w Krakowie.

Zaśmieli się wszyscy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Co To Są Korporacje Publicznej Użyteczności?

W codziennych pismach czytamy, że w niektórych miastach zostały wdrożone inwestygacje w zakresie czynności lokalnych korporacyj użyteczności publicznych. Badania te rozpoczęto na skutek uchwał w legislaturach odnośnych stanów. W stanie New York jeden z senatorów stanowych jest oskarżony publicznie, iż jest opłacany przez korporacje użyteczności publicznych, a oprócz tego zanosi się na inwestygacje działalności „lobyistów" tychże korporacyj w Albany, czyli ich agentów, urabiających przy pomocy różnych środków i wpływów — członków legislatury stanowej. W Chicago zbliżający się proces sądowy przeciwko upadłemu magnatowi użyteczności publicznych, jakim jest Samuel Insull, przywieziony z Europy jako uciekinier przed ręką sprawiedliwości, zwraca obecnie uwagę całego społeczeństwa na metody finansowe niektórych korporacyj elektrycznych i gazowych. Równocześnie cały szereg miast stara się o prawo pobudowania lub objęcia na własność istniejących zakładów elektrycznych i środków transportowych. Rząd federalny ze swej strony przeprowadza na olbrzymią skalę eksperyment w zakresie publicznej własności przez uruchomienie ogromnych zakładów elektrycznych w Muscle Shoals.

W jaki sposób zagadnienia te odbijają się na interesach przeciętnego obywatela tego kraju? Ze względu na to, że obecnie bardzo ważną kwestją jest, czy korporacje użyteczności publicznych powinny być własnością publiczną, czy prywatną, dobrze będzie zapoznać się z argumentami po jednej i drugiej stronie. Ale najpierw odpowiedzmy na pytanie, co to są korporacje użyteczności publicznych?

Określenie „użyteczności publiczne (public utilities) obejmuje szereg przedsiębiorstw przemysłowych, które dostarczają środków, umożliwiających i ułatwiających nowoczesne życie, takich jak oświetlenie i energja elektryczna, telefony, telegrafy, gaz, woda i środki transportowe. Łatwo każdy pojmie i zrozumie, że odpowiednie prowadzenie i funkcjonowanie tych usług, a także dostarczanie ich dla wszystkich po umiarkowanych cenach, ma pierwszorzędne znaczenie dla każdego mieszkańca i dla każdej kobiety w tym kraju. Obliczono n. p., że przedsiębiorstwa użyteczności publicznych pochłaniają 6 procent wszystkich wydatków amerykańskich spożywców, — względnie konsumentów.

W olbrzymiej większości miast amerykańskich, a mianowicie w 90 procent, woda dostarczana jest mieszkańcom przez miejskie systemy wodociągowe. — W całym szeregu miast jest także miejski system oświetlenia i miejski system transportowy. Ale poza tymi wyjątkami przeważająca większość użyteczności publicznych znajduje się w prywatnych rękach. Przedstawiają one inwestycje, czyli ulokowanie prywatnego kapitału w tych przedsiębiorstwach, na sumę 23 biljonów dolarów. Aby zdać sobie sprawę z rozmiaru użyteczności publicznych w prywatnych rękach, wystarczy wspomnieć, że zakłady elektryczne obsługują 24,250,000, a kompanje gazowe 15,200,000 odbiorców. Kompanje telefoniczne mają tych odbiorców 13 miljonów. Z powodu kompetycji autobusów, prywatnych automobilów i aeroplanów, koleje amerykańskie przechodzą obecnie przez bardzo ciężkie czasy. — W roku 1932 przewiozły tylko 480,700,000 pasażerów, co w porównaniu z rokiem 1920, w którym koleje przewiozły 1,270,000,000 pasażerów, jest ogromnym spadkiem.

Korporacje użyteczności publicznych są z natury rzeczy monopolami. W przeciwieństwie do zwykłych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, muszą mieć zapewnione użytkowanie publicznej własności, ulic, dróg itd. do zaprowadzenia gazowych lub wodnych rur, drutów elektrycznych, szyn tramwajowych itp. Ze względu na to, że przedsiębiorstwa tego rodzaju wymagają wkładu wielkich kapitałów początkowych, żadna firma prywatna nie podjęłaby się tego zadania, gdyby nie miała z góry zapewnienia do wyłącznych praw. Prywatne przedsiębiorstwa użyteczności publicznych prowadzą swe interesy na podstawie właśnie tych wyłącznych praw i przywilejów (franchises), przewidzianych w umowach, zawartych z miastami lub stanami, które to umowy określają, gdzie tego rodzaju przedsiębiorstwo ma prowadzić interes, przez ile lat i zwykle, po jakiej cenie. O ile idzie o użyteczności publiczne międzystanowe, jak n. p. koleje, to praw tych i przywilejów udziela rząd federalny.

Prawie we wszystkich stanach są t. zw. stanowe Komisje Użyteczności publicznych, które rozciągają kontrolę nad temi przedsiębiorstwami. Międzystanowe użyteczności publiczne znajdują się pod kontrolą Federalnej Komisji Handlowej. W ten sposób kontrola rządowa rozciąga się nad wszystkiemi prywatnemi kompanjami użyteczności publicznych. Ale kontrola ta nie była zawsze i wszędzie należycie przeprowadzana i wobec tego uprawiane były wielkie nadużycia. I to właśnie przyczyniło się do wzmożenia ruchu, który domaga się objęcia na własność miast, stanów i narodu wszystkich korporacyj użyteczności publicznych.

F. L. I. S.

Kanadyjczycy Śpiewają "Jeszcze Polska".

Polonja w Winnipegu przeżyła piękną i podniosłą chwilę na koncercie chóru prof. Mc Taggarta w Sokolni. Wartościowy ten zespół artystyczny, złożony z Anglików, Szkotów i Irlandczyków, odśpiewał w polskiej sali przed polską publicznością szereg pieśni chorowych i solowych, robiąc swym występem ważny krok naprzód w dziedzinie współżycia kulturalnego między tamtejszem społeczeństwem polskiem a anglosaskiem. Koncert zasługuje na specjalną uwagę, gdyż poraz pierwszy może w historji Kanady został odśpiewany hymn „Jeszcze Polska nie zginęła" w języku polskim przez Anglosasów. Moment to był naprawdę ujmujący, gdy arja mazurka dzielnych legjonistów-tułaczy rozbrzmiewała po sali w interpretacji obcych nam pochodzeniem rasowo i historycznie ludzi.

Bilety Na Wystawę Po Zniżonej Cenie w Biurze Dziennika Chicagoskiego.

Bilety na Wystawę chicagoską można nabyć po zniżonej cenie w biurze naszem, pod numerem 1455 W. Division ul. Sprzedaje się odnośną małą książeczkę, zawierającą dziesięć biletów, z których pięć stanowi ogólny wstęp na grunta wystawowe a drugie pięć są to wstępy do pewnych płatnych koncesyj na wystawie. Razem wartość tych biletów przedstawia się w sumie $3.75 ale w biurze naszem można je dostać za $2.50. Bilety do koncesyj umożliwiają zwiedzenie następujących miejsc na wystawie: Horticultural Building, Old England, Black Forest Village, Tunisia i Fort Dearborn (albo Lama Temple lub Colonial Village).

ARCYDZIEŁO NA WYSTAWIE.



Rycina przedstawia podobiznę wspaniałego dzieła artysty malarza Terbercha "Lekcja muzyki". Obraz sprowadzono z muzeum w Leningradzie, gdzie mieszczą się galerje obrazów malarzy rosyjskich. Arcydzieło oglądać można w Muzeum Sztuk Pięknych (Art Institute) na Michigan blvd.

Symbol Przyjaźni Polsko-Francuskiej w Cudownej Kaplicy na Jasnej Górze.

Wycieczka katolików francuskich, która była w Polsce w lecie 1933 r. przez dwa tygodnie i zwiedziła Górny Śląsk, Kraków, Zakopane, Częstochowę, Warszawę, Toruń, Gdynię i Poznań — znalazła szczególnie gorący oddźwięk w prasie francuskiej. Pisma paryskie, jak: „La Croix", ((L'Laube", „Journal" „Les Amities Catholiques Francaises" i prowincjonalne jak: „Journal de Rouen", „Journal du Midi", „Courier de Pas - de - Calais", „Grand Illustre Catholique," „Les Amis de la Pologne", zamieściły artykuły, omawiające pobyt Francuzów w Polsce.

„Mamy oczy i serca wypełnione Polską" — pisze jeden z dziennikarzy francuskich, streszczając swe wrażenie z Polski.

Ale ta Polska zgotowała Francuzom bardzo serdeczne i gorące przyjęcie.

Zawiązały się nici przyjaźni między przedstawicielami różnych państw i zawodów, której następstwem jest ożywiona korespondencja i wymiana zdań w różnych kwestjach.

Kulminacyjnym punktem pobytu wycieczki w Polsce było święto 15 sierpnia na Jasnej Górze, gdy po raz pierwszy pielgrzymka narodowo-francuska brała oficjalny udział w uroczystościach.

Obecnie za pośrednictwem ambasady polskiej w Paryżu nadeszło do Polski „Votum," ofiarowane przez uczestników wycieczki francuskiej, a mające być umieszczone w kaplicy cudownego obrazu na Jasnej Górze. Votum, artystycznie w srebrze wytłaczane, zawiera emblematy narodowe i religijne Polski i Francji.

Posłanie Francuzów do Braci Polaków.

W związku z nadesłanem Votum przez wycieczkę francuską, otrzymano następujące pismo od O. Dassonville'a T. J., kierownika wycieczki:

Oto garstka ludzi: 80 Francuzów obojga płci, uczestników „Przyjacielskiej Wycieczki", co chwila niknących z przed oczu wśród tłumu przechodniów... Czy zostanie po nich choć wspomnienie?

Jedyne w swoim rodzaju były te chwile wrzuszeń i zespolenia serc...

Czy nieustanny przypływ i odpływ czasu nie zmyje ich z pamięci, jak fala zmywa ślad stopy dziecka z piasku nad brzegiem morza

Bo życie usuwa w niepamięć, zaciera, przemienia, unicestwia wszystko.

Czyż „Przyjacielska Wycieczka" Katolików Francuskich do Polski miałaby być tylko wakacyjną rozrywką i niczem więcej?

Przyjaciele! Bracia! Gospodarze nasi! Nie. Takiej myśli nawet nie dopuszczamy!

Historja szybko potoczyła się przez owe dzielące już nas miesiące zaznaczyła się i wypadkami doniosłego znaczenia i oznakami wzajemnego zbliżenia ludów.

Przyrzekliśmy wam wierność i dotrzymaliśmy przyrzeczenia. Powiedzieliśmy wam tak: „Naszem staraniem będzie, żeby Francja poznała was lepiej, — teraz zwłaszcza, gdyśmy poznali się tak dobrze." I zrobiliśmy, jakośmy rzekli i nie ustaniemy na tej drodze w pracy.

I więcej jeszcze: tyleśmy naopowiadali o was na wszystkie strony Francji, że mamy złudzenie, jakobyśmy na was zatrzymali bieg czasu; a opowiadając, przeżywaliśmy na nowo nasze spotkanie i nasze wspomnienia i ugruntowaliśmy je na zawsze w sercach naszych.

*

Przeyżwam owe wspomnienia. Pada właśnie śnieg, roztaczając krajobraz zimowy za oknami mego pokoju. Śnieg przykrywa ziemię jednolitą szatą, ułatwiając wyobraźni przeniesienia się na ziemię polską. Żyje znowu z wami, jak w owych dniach waszej wspaniałej gościnności.

Czy pamiętacie, jak czuliśmy się szczęśliwi z wzajemnego poznania, od tak dawna oczekiwanego? I o tem wszystkiem, cośmy mieli sobie do powiedzenia, z uczuciem krótkich chwil wyznaczonych nam, z których ani jednej nie należało tracić?

Mówiliśmy wówczas, — a echo słów naszych odbija się teraz jeszcze z łamów tak życzliwie pomocnej dla naszej przyjaźni prasy polskiej. Mówiliśmy wówczas: „Węzły naszej miłości chrześcijańskiej są najpewniejszą rękojmią przyjaźni obu naszych narodów." A gdym przekładał wam cele „przyjacielskich wycieczek," odpowiadaliście mi: — „Słowa wasze budzą w sercach polskich uczucie szczerej przyjaźni, opartej na najtrwalszym fundamencie: na fundamencie myśli religijnej."

Rozumieliśmy się dobrze.

*

Pasyłamy wam pamiątkę, która niech będzie jeszcze jednym dowodem naszej przyjaźni. Wiem, że przyjmiecie ją z wdzięcznem sercem.

Dzień 15 sierpnia w Częstochowie był szczytem, na któryśmy weszli w triumfalnym pochodzie, utorowanym nam przez was. U stóp Matki Boskiej i Jej Syna, naszej jedynej Matki i naszego jedynego Brata, zjednoczyliśmy się z waszym narodem, jakby w jedną rodzinę...

To też w Częstochowie chcemy złożyć niezniszczalną pamiątkę naszej u was gościny i naszych braterskich uczuć dla narodu polskiego, tak umiłowanego przez Najświętszą Matkę Bożą.

Ilekroć znajdziecie się na Jasnej Górze, będziecie mogli ją oglądać zawieszoną — za łaskawem zezwoleniem Przewielebnego Ojca Generała — na ścianie waszej drogiej świątyni. Od razu ją rozpoznacie po trzech barwach sztandaru francuskiego, niesionego w pochodach na czele naszej garstki, którąście tak gorąco oklaskiwali. Za waszym przykładem umieściliśmy koronę królewską na skroniach Matki Bożej: Królowa Polski jest przecież także Królową Francji; a Kogut Gallicki, symbol naszego kraju, wdzięcznie piać będzie w stronę szlachetnego Orła Białego.

Napis jest wyryty w metalu w obu naszych językach: — brzmi tak: „Pod kierownictwem Wiel. O. J. Dassonville i prezesa p. I. Zamańskiego, — „Przyjacielska Wycieczka" 73 katolików francuskich, oprowadzana przez panią Wandę Ładzinę, odbyła pierwszą pielgrzymkę francuską na Jasną Górę, 15 sierpnia 1933."

Na tle biało - czerwono - niebieskiem uwypukla się tem wydatniej srebrna plakieta. Tak będzie żywić pamięć naszego pierwszego spotkania.

Ilekroć z poza srebrnej zasłony ołtarza ukaże się wizerunek Częstochowskiej Madonny, dla której ślemy tę pamiątkę i prosimy, by ją przyjąć raczyła zawsze Ona mieć będzie przed oczyma ten skromny nasz srebrny sztandar o barwach Francji. Ona wspomni ów dzień, w którym klęczeliśmy zjednoczeni u Jej stóp, śląc ku Niej wspólne nasze modły. I pomna tych modłów, błogosławić będzie Polskę i błogosławić będzie Francję!...

J. Dassonville T. J.,
kierownik I. pielgrzymki francuskiej do Częstochowy.

ZABURZENIA W HAWANIE.



Rycina przedstawia scenę z ostatnich zaburzeń w Hawanie, kiedy kule karabinów maszynowych rozpędzały bezbronną ludność po mieście.

Francuski Uczony o Polskich Wpływach w Literaturze Niem.

Prof. Vieux w Nantes w specjalnych odczytach, nawiązujących do paktu polsko-niemieckiego o nieagresji, poruszyłszył sprawę wpływów polskich w literaturze niemieckiej.

Jako specjalista w zakresie literatury niemieckiej, a zarazem szczery przyjaciel Polski i znawca jej spraw, haftował prof. Vieux opowiadanie o stosunkach niemiecko-polskich dygresjami na temat stosunków literackich. Scharakteryzował więc nienawiść niemiecką względem Polski, wytłumaczył jej przyczyny, podnosząc, że równolegle w utworach niemieckiej literatury pojawiała się wielka sympatja, jak i wielka niechęć do Polski. Jednak mimo przysłowiowej wrogości wymiana duchowa zachodziła wciąż między obu sąsiedniemi państwami.

Antypatja i antagonizm niemiecki względem Polski powodowany był głównie nieznajomością Polski, lub brakiem zrozumienia jej życia, albo też rzeczywista różnica interesów i uczuć. Kiedyindziej znowu występuje wyraźnie zbieżność aspiracyj i entuzjazm sympatyj.

Najwięcej sympatyj znalazła Polska w Niemczech po rozbiorach. W XIX wieku liczba doskonałych poetów niemieckich, opiewających Polskę, była znaczna (Lenau, Uhland, Chamissa, Gruen, Grillparzer i in.)

Ale po polonifilskich tendencjach niemieckiego romantyzmu nastały czasy Bismarka i triumf Prus, co pociągnęło za sobą ponownie antagonizm zajadły. Zmalał on również ze względów politycznych w czasie wielkiej wojny, by odrodzić się po traktacie wersalskim.

NIAŃKI DO KURCZĄT.

Kwestja racjonalnej hodowli drobiu nie da się rozwiązać tak łatwo, jakby się to mogło wydawać. Inkubator, wydawszy na świat śliczne kurczątka, w trosce o dalsze ich losy, pozostaje bezradny. Aby zabezpieczyć przyszłość biednych żółtodzióbów i dać im należyte wychowanie, musieli hodowcy długo głowić się i szukać sposobów. Aż wreszcie ktoś wpadł na pomysł dania kurczętom niańki w postaci kapłona. Próba wypadła nadspodziewanie pomyślnie. — Kapłon okazał się świetną niańką, która potrafi wodzić swoich pupilów do 4 miesięcy. Kapłon potrafi ogrzać i wychodować do 80 kurcząt.

THE LATEST COLLEGE YELL



P. S. (Postscriptum) oznacza dopisek do listu, dodany na końcu po podpisie.

Na wolną chwilę.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C.R.

Długo i z rozczarowaniem biegać będzie za Chrystusem ten, kto dopiero po zupełnem oczyszczeniu się z nieprawości, pragnie z Nim obcować; skuteczniej będzie przyspieszyć nieco biegu, by, choć z zabrudzonemi rękoma, uchwycić się szaty Jego, a później z Jego pomocą obmyć się z wszelkich duszy nieprawości.

* * *

Wielkość wzmaga się w miarę wzniesienia się ponad naśladownictwo.

* * *

Przyzwyczajenie nietylko ułatwia wykonanie czynu ale jednocześnie człowieka do czynu tego zniewala.

* * *

Urywek wspaniałej a melodyjnej arji wszystkie ludy świata natychmiast rozumieją, oceniają i polubiają.

* * *

Próżny swą wyniosłą godność zatapia w morzu własnych słów.

* * *

Chrystjanizm umie z poniżenia wywodzić wyniesienie, z upokorzenia chwałę, z ubóstwa bogactwo, z pracowitości zaszczyt, a z cierpień radość.

* * *

Przewrotna i złośliwa kobieta każdego mężczyznę w pole wyprowadzi.

* * *

Złoto człowieka przenigdy nie nasyci.

* * *

Na sądzie bożym całe falangi sposobności spełnienia dobrych uczynków zszeregują się przeciwko nam.

* * *

Pożytecznem i chwalebnem jest wykorzystanie oceny, jaką nas świat czasem niemiłościwie darzy.

* * *

Człowiek, w swej ograniczoności, zdobywa się tylko na wychwalanie wiecznego i niezmiennego Stwórcy w kruszejących świątyniach.

* * *

I maleńki ma swoje chwile radosne w swoich niemowlęcych zwycięstwach.

* * *

Szkoła wytwórnią jest cywilizacji arcyważną.

* * *

Młodzieży bujne stanowienie,
Zmiennego wichru ma znaczenie.

* * *

Wódka nie daje odwagi,
Raczej ujmuje rozwagi.

* * *

Bystry mędrzec, choć nam przewodzi,
W powijakach wciąż jeszcze chodzi.

* * *

Cnót dużo wszędzie nauczycieli,
Lecz wzoru mniej jej przedstawicieli.

Heroiczne Poświęcenie Misjonarza.

Alzatczyk, ks. Wintz, z kongregacji misyjnej Ducha św., pracując wśród trędowatych w Senegalu, zaraził się trądem w 1929 r. Przewieziony do ojczyzny po długiej kwarantannie izolowany od znajomych i krewnych, wyleczył się zupełnie.

W tych dniach nadeszła wiadomość, że na Antyllach, w La Deserada, zmarł tamtejszy opiekun trędowatych.

Ks. Wintz, mimo swych 60 lat i przebytej niedawno choroby, uprosił swych przełożonych, by mu pozwolili wyjechać na Antyllę i objąć posterunek w La Desorada.

Taki heroizm poświęcenia — może dać jeno głęboka wiara i łaska Boża.

NAUKA I WYCHOWANIE MŁODZIEŻY.

NAJWAŻNIEJSZE POLSKIE IDEE WYCHOWAWCZE.

(Dokończenie)

Druga idea, jaka świeci naszej pracy kulturalnej, to idea katolicka. Związaliśmy się przez chrystjanizm z Rzymem i temu związkowi pozostaliśmy stale wierni. Rzecz charakterystyczna, że nawet król Bolesław Śmiały, który z powodu tragicznego konfliktu z biskupem krakowskim św. Stanisławem ze Szczepanowa stracił koronę i musiał uchodzić z kraju, przecież w polityce zagranicznej trwale stał po stronie papieża w jego walce z Henrykiem IV.

Akademja Jagiellońska od razu zaznacza zainteresowanie kwestjami religijnemi, bierze czynny udział w soborze w Konstancji, na którym rozpatrywano sprawę Husa. Daleka jednak jest od fanatyzmu religijnego. Na soborze tym wytoczono też skargę na zakon krzyżacki, a rektor akademji Paweł Włodkowic wygłosił słynny swój traktat, dowodzący, że pogan nie należy nawracać gwałtem przy pomocy miecza. Wznowiono w ten sposób tradycje Kazimierza Wielkiego, który, zająwszy Ruś Czerwoną, popierał katolicyzm i zakładał biskupstwa łacińskie i arcybiskupstwo halickie, ale i kościół wschodni wziął w opiekę, wystarał się o wyniesienie biskupstwa halickiego do godności metropolji, narażając się przez to nawet na niesprawiedliwe zarzuty. Tak samo okazał się tolerancyjnym wobec prześladowanych wszędzie żydów. — Prześladowań krwawych ani wojen religijnych, tak częstych na Zachodzie i w środkowej Europie, u nas nie było, a jeśli trafiały się ekscesy przeciw dysydentom albo żydom, to dokonywane były przedewszystkiem przez żaków szkół jezuickich, a więc zakon, który przecie kosmopolityczne zawsze zajmował stanowisko. Miały też, podobnie jak dziś, raczej polityczny, niż religijny charakter. Katolicyzm polski nie był „wojującym", a raczej zbliżonym do pierwotnego chrystjanizmu apostołów. Dlatego też mogły istnieć i kwitnąć akademje dysydenckie, jak np. w Lesznie, która za rządów Komeńskiego osiągnęła szczyt rozwoju, a on sam mógł rozwinąć najwyższą działalność naukową i organizacyjną, aż wdawszy się w akcję polityczną na rzecz Szwedów, którzy pod wodzą Karola Gustawa zalali wówczas Polskę, nie wywołał zrozumiałej reakcji.

O przywiązaniu do katolicyzmu świadczy reakcja w akademji krakowskiej, która po świetnym rozkwicie w okresie humanizmu w obawie przed reformacją cofa się i zasklepia na długie lata w przebrzmiałym scholastycyzmie. Dlatego nie wydają spodziewanych owoców próby stworzenia humanistycznych akademij np. biskupa Lubrańskiego w Poznaniu (1519), która po okresie świetności za biskupa Latalskiego (1525-36) rychło podupada. Natomiast nader licznie i bujnie rozwijają się szkoły zakonne, zwłaszcza pijarów i jezuitów. Ci ostatni prócz licznych kolegjów fundują też kilka akademij, z których wileńska i lwowska zyskują potwierdzenia królewskie, zaś połocka przetrwała nietylko rozbiór Polski, ale nawet kasatę zakonu.

Wreszcie należy wspomnieć, że cała ideologja mesjanistyczna, tak ważna w życiu duchowem naszego narodu po powstaniu listopadowem, wywodzi się z głębokiego uczucia religijnego, opartego o chrystjanizm, a największy polski teoretyk pedagogiczny, Bronisław Trentowski, choć ewangelik, należy również do tego pokolenia.

*

Trzecia wreszcie ogólna idea wychowania obywatelskiego ulega pewnej ewolucji. Zrazu ujawnia się jako wychowanie rycerskie, rzecz zrozumiała w okresie formowania państwa i obrony jego samodzielności, zwłaszcza przed zachłannem cesarstwem rzymskiem narodu niemieckiego. Zczasem w miarę dojrzewania narodu i jego demokratyzacji, jakkolwiek zacieśnionej do warstwy szlacheckiej, niemniej w porównaniu do Zachodu wcale szerokiej, dołączają się i inne obowiązki, także pokojowe. W miarę przywilejów i wpływu na rządy i losy państwa jawi się konieczność poczucia odpowiedzialności. Rozumieją to wybitni mężowie stanu, a wyrazem tego jest działalność Jana Zamoyskiego na polu szkolnictwa. Kanclerz i hetman wielki koronny za czasów Stefana Batorego i Zygmunta Wazy, ten sam, który w czasie pierwszego bezkrólewia przeprowadził zasadę elekcji króla **viritim** czyli bezpośrednio przez cały kilkudziesięciotysięczny gmin szlachecki, pragnął dla tejże szlachty stworzyć szkołę nową, lepszą od krakowskiej i wileńskiej. Miała to być szkoła obywatelska, **schola civilis**. Rozumiał on, jak później Konarski, iż „takie będą rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie". Sam kanclerz, wychowanek uniwersytetu w Padwie i jego rektor w r. 1565, daje w swym akcie erekcyjnym dokładny plan organizacyjny, plan niezwykle głęboki, oryginalnie pomyślany; w tym bowiem czasie, u schyłku XVI w.. nietylko niema nigdzie podobnej szkoły, ale nawet teoretycznych pomysłów. Kameński był wtedy dzieckiem, idee reformatorskie Ratichiusa zaczęły wchodzić w życie dopiero w drugim dziesiątku lat następnego stulecia, a zresztą wszyscy ci reformatorzy myślą o nowych metodach nauczania i o uwzględnieniu realjów; natomiast uwzględnienie czynników wyraźnie narodowych i obywatelskich, oparcie całego systemu na szerokiem podłożu naukowo-filozoficznem, z równoczesnem nastawieniem praktycznem i „związkiem z życiem" to oryginalne cechy myśli i dążeń Zamoyskiego. W myśl tradycji zyskuje pozwolenie papieskie w bulli Klemensa VIII z 1594 r., inauguracja następuje w roku następnym, fundację potwierdza Zygmunt III w r. 1601, papież Innocenty X zezwala na katedry teologji i dokonywanie promocyj doktorskich (1648), król Michał przyznał profesorom szlachectwo (1669), jak w Akademji Jagiellońskiej. Zarząd, wzorowany na uniwersytetach włoskich, zezwalał także na udział studentów.

Zamiarom rzeczywistość nie odpowiedziała. Po krótkim okresie rozwoju, kiedy akademja rośnie i nawet zakłada kolonję w Ołyce, następuje wypaczenie myśli założyciela i stopniowe obniżenie poziomu. Chromała akademja dla braku funduszów, niezrozumienia intencyj założyciela przez szlachtę, a nawet własnych potomków, brak wreszcie wybitniejszych sił twórczych wśród grona profesorskiego, idącego wedle utartego szablonu.

O wiele szczęśliwsze były losy i obfitsze owoce zorganizowanego przez St. Konarskiego w Warszawie Collegium Nobilium, o którem już była mowa. Stosowne przygotowanie obywatelskie jego wychowanków doprowadziło do wielkiej reformy całego narodu w wiekopomnej konstytucji 3 maja 1791 r.

Do tej kategorji można też zaliczyć działalność króla Stanisława Leszczyńskiego, gdy po nieudałej wojnie z Augustem III został księciem lotaryńskim, gdzie zasłynął ze swej szlachetności i dobrotliwości. Założył on szkołę dla szlachty w Luneville (1738), a wyzyskując pęd do wojażów zagranicznych swych rodaków, życzliwie ich gościł, podnosząc nietylko intelektualnie, ale moralnie, wyrabiając patrjotyzm i ofiarność obywatelską.

Wreszcie nader silny nacisk na wyrobienie obywatelskie kładzie szkoła rycerska Stanisława Augusta w Warszawie, która, jak wspomniałem, daleko wykraczała poza zwykły program szkoły kadetów, oraz ustawy Komisji Edukacji Narodowej.

Duch ten potęguje się jeszcze po rozbiorach i coraz silniej wplata w postulat wychowania narodowego. Rozszerzają się formy wyrobienia obywatelskiego: w Liceum Krzemienieckiem mamy już zaczątki samorządu uczniowskiego w postaci sądów koleżeńskich, wprowadzonych przez T. Czackiego. Szkoły polskie w zaborze austrjackim, oraz w Królestwie Polskiem, coraz wszechstronniej realizują postulat wychowania obywatelskiego, a wszelkie próby na tem polu, prowadzone zagranicą, znajdują oddźwięk i u nas. Zagadnienie to zajmuje też i teoretyków wychowania od Piramowicza i Staszica aż do myślicieli najnowszej doby.

Do realizacji tych ideałów przyczyniają się też rozmaite organizacje, stowarzyszenia i kółka młodzieży akademickiej, uczniów szkół średnich, jawne i tajne, legalne i poufne, nawet rewolucyjne wobec zaborców. Idea filaretów i filomatów nie zginęła z ich rozwiązaniem, gorzała dalej, choć nierzadko ukryta w podziemiach konspiracji. Oczywiście kierunki ideowe starszego społeczeństwa nie pozostały bez wpływu, owszem tak partje polityczne, jak organizacje społeczne i ideowe starały się pozyskać dla swych haseł i poglądów zastępy młodzieży, często nawet wciągając do czynnej pracy. Naturalnie wszelkie dysonanse i walki wewnętrzne wśród starszego społeczeństwa znajdywały żywy oddźwięk wśród młodzieży i niekiedy wybuchały z większą jeszcze gwałtownością.

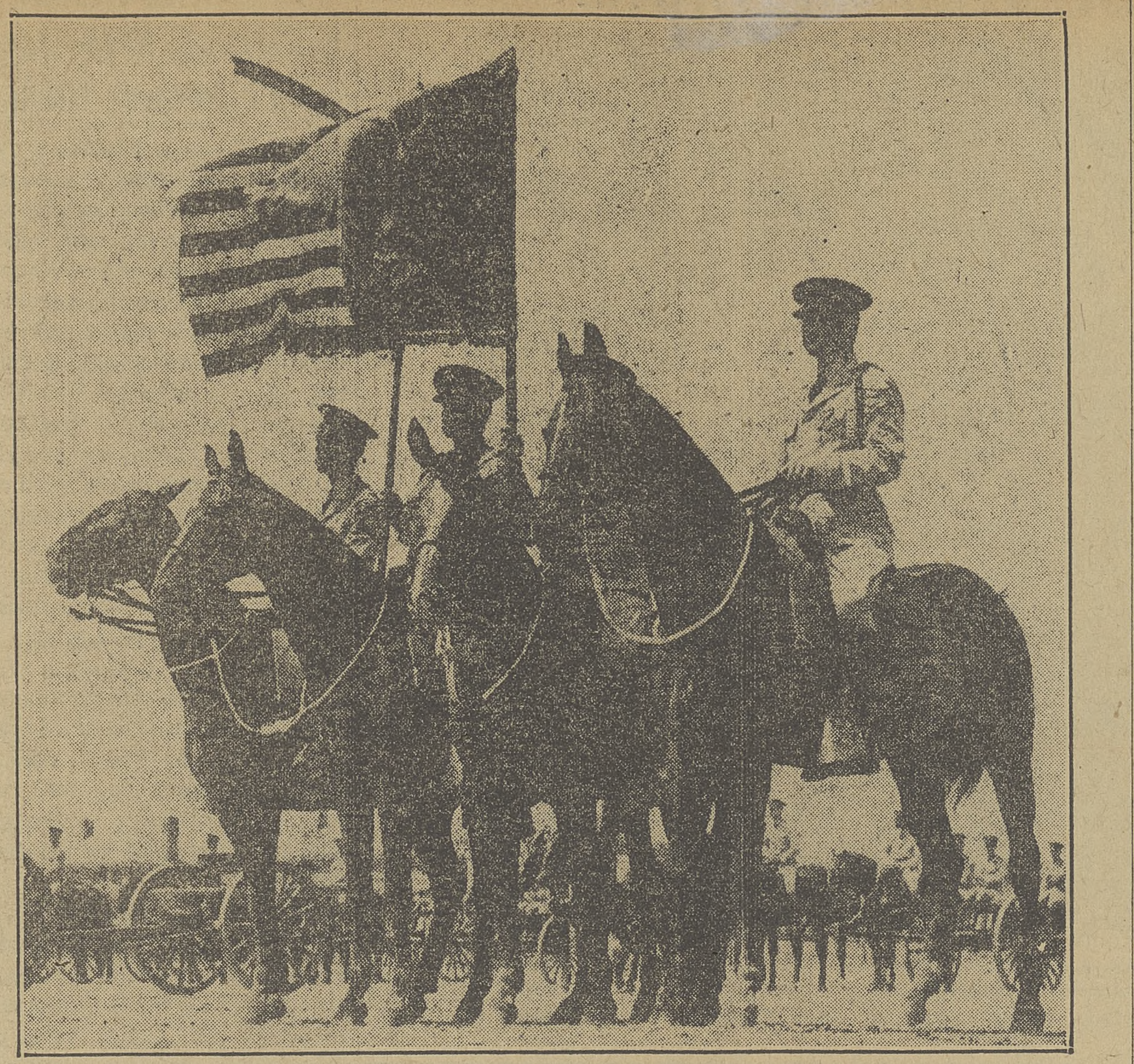
*

Tematu nie wyczerpałem w całości. Obok tych zasadniczych idei było ich więcej w naszej pedagogji. Dużo możnaby jeszcze mówić o ideale rycerskim, jego ewolucji i stapianiu się zczasem z ideałem obywatela, które to myśl u nas propagowane przez Szkołę Rycerską, Komisję Edukacji Narodowej i poszczególnych jej teoretyków, dziś odżywają w literaturze zagranicznej (typ bojownika i pracownika Claparede'a). Warto jeszcze wspomnieć, że pierwszą teoretyczną pracą, poświęconą zagadnieniu wychowania fizycznego, jest dzieło Jędrzeja Śniadeckiego, profesora Uniwersytetu Wileńskiego, ogłoszone po raz pierwszy w r. 1805 pt. **Uwagi o fizycznem wychowaniu dzieci.** A jeszcze Andrzej Frycz Modrzewski w połowie XVI stulecia (1554) domagał się nauki pracy ręcznej i rzemiosł dla ...synów szlacheckich. Ograniczyłem się do rzeczy zasadniczych, trwałych i najważniejszych.

I w dobie dziesiejszej po odzyskaniu niepodległości wyłaniają się idee przewodnie i ścierają się kierunki przy budowie szkolnictwa. Muszą one wyrastać z przeszłości, liczyć się z tradycją, ale uwzględniać też postęp kultury i obecne nasze potrzeby i dążenia. Ich treść konkretna zależy znów, jak dawniej, od „misji dziejowej", jakiejby miała służyć odrodzona Polska.

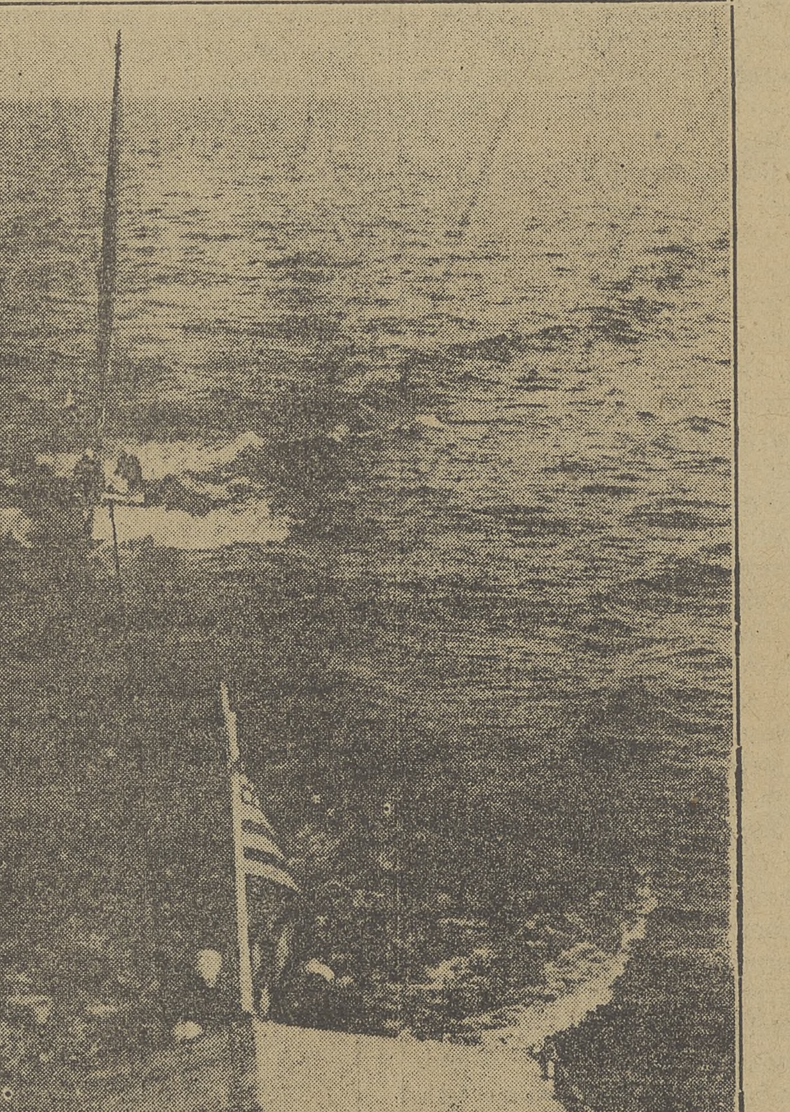
Ludwik Jaxa Bykowski.
„Przyjaciel Szkoły„ Poznań, ul. Dominikńaska 4.

REWJA GARNIZONU.



Proporce 16-go pułku artylerji łopocą na wietrze podczas rewji pełnego garnizonu w Fort Myer, Va., na cześć maj. gen. L. B. Kromera, głównowodzącego konnicy amerykańskiej. W rewji wziął udział również 3-ci pułk konnicy. (Klisza Int. News.)

PO BURZY.



Torpedowiec holujący jacht „Artsarb" do brzegu po burzy, która obezwładniła statek i zdała go na łaskę fal na jeziorze Michigan. Właściciel jachtu i jego dwaj towarzysze błąkali się przez całą noc po jeziorze, ale wyszli cało z przygody.

Brazylja pali miljony funtów kawy.

Rio de Janeiro. — Krajowy Wydział Kawowy informuje, że ostatnio spalono w Brazylji blisko 64 miljonów funtów kawy, aliminując w ten sposób nadwyżkę tego produktu na rynkach wewnętrznych i zagranicą.

Posiedzenie Oświatowego Klubu Krawców Damskich, odbędzie się dnia 26go czerwca, w Sokolni, 1062 N. Ashland ave., o godz. 7:30 wieczorem punktualnie. — P. Toczko, sekr.

Sumarycznie.

— Teraz doprawdy nie wiem na com właściwie zrobił ten węzełek na chustce do nosa! Na wszelki wypadek zerżnę dudy memu synowi, zwymyślam żonę i naciągnę Michała na pożyczkę. Jedno z tych trzech rzeczy napewno ten węzełek będzie oznaczać.

SKĄD POCHODZĄ JAPOŃCZYCY.

Właściwych Japończyków dzieli się na szczepy Idsumo i Yamato. W północnej Japonji mieszkają Ainu czyli Ezo, którzy prawdopodobnie jeszcze przed prawdziwymi Japończykami tam osiedli. Kraj Kiushu zamieszkały był od najdawniejszych czasów przez szczep Kumaeo.

Co do pochodzenia szczepów panują w świecie naukowym bardzo rozbieżne zapatrywania. Wobec tego zasługują na uwagę poglądy, jakie wypowiada znany uczony japoński dr. Togami, prof. uniwersytetu Fukaoka. Poglądy te streszczają się następująco: Główne szczepy Idsumo i Yamato przywędrowały z Azji zachodniej przez Turkiestan, Mongolję i Koreę do Japonji. Ojczyzny ich należy szukać w dolinach Eufratu i Tygrysu. Elementy główne tych szczepów były pochodzenia sumeryjskiego i kuszańskiego. Cały szereg nazw miejscowości japońskich jest niewątpliwie pochodzenia zachodnio - azjatyckiego. Pokrewieństwo słownictwa japońskiego z mową sumeryjską i asyryjską zdaniem prof. Togami jest bijące w oczy. Przypuszczać należy, że naród Skytów, który w dziejach pewną odegrał rolę, jest spokrewniony z szczepem japońskim Kuszan. Wiadomą jest rzeczą, że przodkowie Hadżyarów mają bardzo silną domieszkę krwi Skytów, którzy przekroczyli Ural i udali się do dzisiejszych Węgier. Zdaniem prof. Togami przodkowie Węgrów przywędrowali z kraju Chin Hsiang, gdzie zamieszkali juz dawniej przodkowie Japończyków, Skytowie i szczep Kuma. To też strój madziarski jest starojapoński, jaki się dzisiaj jeszcze zachował na scenach japońskich. — Pierwiastki kumańskie na Węgrzech i elementy Kumaso w Japonji pochodzą prawdopodobnie z szczepu Kuma w Azji środkowej, który przedtem zamieszkiwał w Azji zachodniej.

Ojczyzna szczepu Ainu zdaniem prof Togami znajdowała się prawdopodobnie w Azji Mniejszej, chociaż wygląd ich raczej jest aryjski.

Sięga po Urząd Gubernatora.



Panna Josephine Roche, właścicielka kopalni, utrzymuje, iż ona będzie następnym gubernatorem stanu Colorado.

ODJAZD WIELKIEJ WYCIECZKI NA OKRĘCIE „KOŚCIUSZKO."

„Kościuszko" zabrał przeszło 500 pasażerów, między którymi znajduje się gen. Haller i wiele innych wybitnych osób.



Mimo fatalnej niepogody, wichury i deszczu dok Linji Gdynia-Ameryka w Brooklynie zapełnił się tysiącznym tłumem Rodaków, którzy przybyli ażeby pożegnać Gen. Hallera, Wycieczkę Harcerstwa Związkowego i szereg innych wybitnych pasażerów oraz krewnych i znajomych, którzy w liczbie przeszło 500 wyjechali w dniu 19go czerwca do Polski.

Generał Haller opuścił Amerykę.

Po kilkumiesięcznym pobycie, podczas którego odbył tournee po całych Stanach Zjednoczonych, zaglądając do kilkuset osad polskich, gdzie wszędzie propagował zgromadzenie funduszu inwalidzkiego dla Weteranów Armji Polskiej, odjechał na „Kościuszce" Generał Haller do kraju wraz z synem Erykiem. Pana Generała odprowadził Zarząd Stow. Weteranów z Prezesem Dzióbem na czele oraz przybyły na pożegnanie liczne delegacje organizacyj a kapela doboszów z potesrunku im. Dąbrowskiego z Brooklyna, pięknie umundurowana odegrała szereg utworów na przystani.

Piękna wycieczka Harcerstwa Zw. Nar. Pol.

Pod przewodnictwem Dyrektora Z. N. P. i Prezesa Wydziału Oświaty p. Jakóba Twardzika odjechała liczna grupa harcerzy i harcerek Z. N. P. do Polski, ażeby wziąć udział w kursach instruktorskich w obozach harcerskich w Ojczyźnie. Wycieczce towarzyszyła oprócz dyr. Twardzika, pani D-rowa S. Kalisz, która zajmie się specjalnie harcerkami zaś do Halifaxu odprowadził dyrektor Z. N. P. p. Piwowarczyk.

Z wycieczką przybył z Chicago wiceprezes Z. N. P. p Czesław Hibner z małżonką, sekretarz Wydz. p. Płaczek oraz grono rodziców. Związkowcy New Yorscy z komisarką p. Markowską, były komisarzem p. Piotrowskim jak również harcerze miejscowi odprowadzili licznie wycieczkę.

W grupie tej znajdują się harcerze i harcerki z Chicago i okolicy, South Bend, Milwaukee, Detroit, Toledo, Cleveland, z różnych miejscowości Pennsylvanji i New Yorku.

Wycieczka harcerska była umundurowana a wybrano naprawdę kwiat tak że grupa prezentowała się świetnie. Związkowi Narodowemu Polskiemu należy się za tę pracę pełne uznanie.

Inni wybitni pasażerowie.

Wśród pasażerów „Kościuszki" zauważyliśmy cały szereg znanych osób, a mianowicie: p. Bernarda Hausnera, byłego konsula R. P. w Tel-Avivie z małżonką, znanego pianistę p. Wiktora Łabuńskiego z małżonką i dziećmi, p. Majora Niezgodę, delegata Min. Pracy i Opieki Społecznej na Zjazd Śpiewaków w Ameryce, znanego korespondenta z „Gazety Polskiej" w Warszawie p. Jantę-Połczyńskiego, żonę redaktora „Dziennika Chicagoskiego" i prezesa Syndykatu Dziennikarzy Polskich panią Marję Przydatek z dziećmi, liczną grupę stypendystów Fundacji Kościuszkowskiej, do której weszli Dr. A. P. Coleman, profesor języków słowiańskich na Uniwersytecie Columbia, pannę N. Górak z Milwaukee, p. Nikander Strelsky z Vassar College, p. Zenobię Wolsan z Chicago, p. Marja Czajkówna z Detroit, p. Eugenjusz Przybylski z Syracuse, p. Fr. Siudziński z New Yorku, p. Alfred Gajzler z New Yorku, p. A. Zaleski z Omaha, oraz p. Helenę Pietrzakiewicz z Hamtramck, Mich. Grupę tę odprowadził Dyrektor Fundacji Kościuszkowskiej p. prof. S. Mierzwa.

Wśród odprowadzających zauważyliśmy p. Radcę Janusza Żółtowskiego, p. Radcę Kwapiszewskiego.

Trucizna Gnijącego Ciała Ludzkiego.

Pigmejczycy w puszczy Ituri, w środkowej Afryce, dotychczas jeszcze polują na zwierzynę strzałami łukowemi, zatrutemi gnijącem ciałem ludzkiem. Strzałki te są lekkie i zaopatrzone z drugiego końca piórkiem, nie robią więc żadnego hałasu, a ich ukłucie jest lekkie, jakby ukłucie muschą lub bąka, i zwierze uderzone taką strzałą nawet nie ucieka z miejsca, w którem stało podczas ugodzenia, ale dalej skubie sobie trawę lub liście z krzewów. Po trzydziestu jednak minutach pada nieżywe z tetanuas, czyli szczękościsku, wywołanego trucizną ciała ludzkiego. Pigmejczycy oczyszczają mięso z trucizny i jest ono bardzo smaczne i bezpieczne do jedzenia.

OSADNICY W TENNESSEE.



Pierwszy „homestead" wykończony w McComb, Tenn., i jego lokatorzy, którzy będą uzupełniali swoje dochody uprawiając warzywa na małym trakcie ziemi przy domu. Inne podobne osiedla są budowane w Tennessee zgodnie z projektem rządowym, mającym na celu stworzenie znośniejszego bytu dla robotników fabrycznych. (Klisza Int. News).

POŻEGNALNE ORĘDZIE GENERAŁA HALLERA.

Opuszczając dzisiaj Stany Zjednoczone, gdzie przez blisko siedem miesięcy objeżdżałem Polonję apelując o pomoc dla inwalidów wojennych Armji Polskiej z Ameryki, żegnam Was Drodzy Rodacy, Polacy-Amerykanie i dziękuję za tak zgodną współpracę ze mną i z weteranami naszymi. Plon zebrany jest obfity tak moralny jak i materjalny. Przekonać się można było, że w zgodnej współpracy wszystkich obywateli jak i organizacyj na terenie parafji katolickiej wspólnie z duchowieństwem, leży wasza niespożyta siła. Piękne wychowanie Waszej młodzieży w tak znakomicie prowadzonych szkołach parafjalnych przy współdziałaniu Sióstr Zakonnych tak wielce oddanych sprawie, daje najlepszą gwarancję na przyszłość.

Weterani Armji Polskiej żyjący pośród Was są widomym dowodem najpiękniejszego czynu Polonji Amerykańskiej — czynu zbrojnego — zasługują zatem w całej pełni na Waszą opiekę i współpracę.

Na tę moralną opiekę i współpracę Waszą i Waszych związków największych i najwybitniejszych organizacyj jak Związek Narodowy Polski, Zjednoczenie Polskie Rzymsko Katolickie, Sokolstwo Polskie, Związek Polek, Unja Polska, Macierz Polska i inne liczą weterani polscy tu w Ameryce, zaś inwalidzi wojenni Armji Polskiej w Ameryce o STAŁĄ i WYDATNĄ pomoc materjalną. W ostatnich tygodniach tego Zjazd Walny Weteranów w Newarku uchwalił powołać Radę Nadzorczą dla funduszu inwalidów im. Ignacego Paderewskiego i na prezesa tej rady wybrał Dra Wietrzyńskiego, lekarza naczelnego Związku Narodowego Polskiego, przez co zacieśniają się stosunki pomiędzy Związkiem Narodowym Polskim a Stowarzyszeniem Weteranów Armji Polskiej w Ameryce a pośrednio oddają Weterani z całem zaufaniem nadzór nad funduszem inwalidów całemu polskiemu społeczeństwu w Ameryce.

Ja wraz z wszystkimi weteranami apeluję do tego polskiego społeczeństwa i do jego największych organizacyj, aby od Was wyszła pierwsza i zaszczytna decyzja stałego opodatkowania się na rzecz inwalidów wojennych Armji Polskiej w Ameryce. Podatek taki po jednym cencie miesięcznie od każdego członka organizacji utrwali ten fundusz inwalidzki a temsamem zapewni byt tysiącom inwalidów.

Zaś na terenie parafij polskich Rz. Kat. raz w roku zebrane dniny dadzą odpowiednio równe uzupełnienie tego funduszu, a błogosławić Was będą szczęśliwi inwalidzi, wdowy i sieroty inwalidzkie.

J. HALLER.

Polska Rozpoczyna Wojnę z Armją Ekstrymistów.

Zamordowanie Pierackiego Zmusiło Rząd Do Otwarcia Obozów Izolacyjnych.

Warszawa, 25. czerwca. (Kablogram Jerzego Szapiry do N. Y. Times.) — Zamordowanie ministra spraw wewnętrznych pułkownika Bronisława Pierackiego otworzyło prawdopodobnie nową kartę historji rządów marszałka Piłsudskiego. Piłsudski jest dyktatorem, lecz jego dyktatura różni się od innych dyktatur tem, że marszałek Piłsudski stara się sprawować rządy w ramach istniejącej konstytucji i praw obowiązujących.

Marszałek zawsze unikał radykalnych środków, lecz teraz, po ośmiu latach rządów dyktatorskich, został zmuszony otworzyć obozy koncentracyjne dla wrogów reżymu. Inni dyktatorzy zazwyczaj musza otwierać obozy takie w pierwszych początkach swych rządów.

Pułkownik Pieracki nie wierzył w teror i ucisk swych opponentów, jako środki do utrzymania w kraju porządku i ładu. Wolał zawsze przekonywać przeciwników perswazją. Mylił się — jak teraz wszyscy twierdzą — i życiem przypłacił za „błąd" jego metody.

Pierwsi, którzy się znajdą w „obozach izolacyjnych" będą prawie wyłącznie członkowie stronnictw nacjonalistycznych, których celem jest wywoływanie zaburzenia antysemickie i które wychowują kryminalistów politycznych. W obozach tych znajdą się i inni, a mianowicie nacjonaliści ukraińscy, członkowie UNDO, tajnej ukraińskiej organizacji terorystycznej.

Obozy izolacyjne powstaną zatem dla okiełznania skrajnych nacjonalistów narodowych. W swej ostatniej mowie w Sejmie, wygłoszonej w lutym, br., pułkownik Pieracki ostrzegał przeciw pobudzaniu do antagonizmu rasowego i przeciw używaniu siły fizycznej w załatwianiu nieporozumień politycznych. W przeszłości, mówił Pieracki, potęga Polski polegała na umiejętności prowadzenia współpracy z innemi grupami narodowemi.

Potępiając otwarcie skrajny nacjonalizm, pułk. Pieracki i jego przyjaciele propagowali nacjonalizm „pozytywny", uznający prawa innych grup narodowościowych w kraju. Aczkolwiek Polacy powinni rządzić Polską i powinni być odpowiedzialni za przyszłe jej losy, minister ostrzegał przeciw „nowomodnym" teorjom wyższości narodowej.

Marszałek Piłsudski i ludność Polski pamiętają bardzo dobrze, że pierwszy prezydent Polski, Gabrjel Narutowicz, kandydat marszałka Piłsudskiego i jego osobisty przyjaciel, został zabity 12 lat temu przez nacjonalistę fanatyka, wierzącego w zasadę, że prezydent Polski powinien zabronić Żydom i innym narodowościom prawa głosu.

Kuba Stłumiła Bunt Załogi Na Statku Wojennym.

Hawana, Kuba, 25. czerwca. Bunt na krążowniku „Kuba", największej jednostce floty kubańskiej, został wczoraj szybko stłumiony bez rozlewu krwi. Komendant statku, kpt. Evaristo Ulloa, uwiadomił poprzednio szefa floty, Angela Gonzaleza, że nie uznaje jego władzy. W trzy godziny później minister marynarki Granados ogłosił, że nowi oficerzy objęli komendę okrętu i że bunt został stłumiony. Kpt. Ulloa wywiesił na statku białą flagę na znak poddania, kiedy sześć bomberów armji rzuciło osiem bomb w pobliżu statku. Morze było tak wzburzone i tak rzucało okrętem, że załoga nie mogła skierować swoich armat przeciw aeroplanom.

Oficerzy floty Stanów Zjedn. zaczęli w sobotę zwoływać marynarzy bawiących na lądzie za urlopem i odsyłać ich na pokład krążownika „Richmond". Wszystkie urlopy odwołano. — Przyczyny akcji nie podano.

Kobieta obchodziła 107-me urodziny.

Dover, N. H. — Pani Jane Talbot Thorne obchodziła wczoraj swoje 107-me urodziny. Przyjmując życzenia od rodziny i przyjaciół, sędziwa niewiasta, trzymająca się jeszcze krzepko, powiedziała, że spodziewa się żyć jeszcze długie lata.

Trzech chłopców utopiło się w jeziorze.

Washington, Ind. — Trzech młodych chłopców utopiło się w jeziorze, kiedy łódka motorowa którą popłynęli na wycieczkę, przewróciła się.

FRONTEM DO MORZA.

W celu uzupełnienia opisu wczorajszej Akademji Święta Morza, podanego na pierwszej stronicy, dodajemy także krótkie notatki ważne z wczorajszego obchodu narodowego.

Już na samym wstępie publicznie uznano pracę Prezydenta Woodrow Wilsona, gdy przewodniczący p. J. Romaszkiewicz w swojem przemówieniu wspomniał jego starania i zabiegi, aby Polska była wolna z dostępem do morza. Oddano cześć temu wielkiemu mężowi przez powstanie.

„Szerzeniem ideologji morza polskiego zajmuje się Liga Morska i Rzeczna, za co należy się jej publiczne uznanie", mówił Konsul Generalny Dr. Tytus Zbyszewski. „Górą Morze Polskie! Cześć całej Polonji w Chicago!"

W zastępstwie Konsula Generalnego Francji, p. Weillera przemawiał Konsul p. Jean Strauss, który zapewniał zebranych, że Francja sprzyja Polsce i cieszą się razem z nią z wielkiego wzrostu portu w Gdyni.

Prezes Zjednoczenia p. Jan Olejniczak wykorzystał wczoraj okazję i złożył życzenia prezesowi Z. N. P., p. Janowi Romaszkiewiczowi w dniu jego imienin, co przyjęto na sali burzą oklasków.

Swoją nieobecność w depeszy odczytanej wytłómaczyła panna A. Emilja Napieralska, prezeska Związku Polek w Ameryce.

REZOLUCJA. — Zebrani w dniu „Święta Morza" łączymy się w tym uroczystym obchodzie z naszymi braćmi z kraju ojczystego i oświadczamy, że Polacy na obczyźnie rozumieją czem jest fakt posiadania przez Polskę własnego dostępu do morza oraz jego znaczenie dla gospodarczego rozwoju i wzrostu potęgi Państwa Polskiego.

Silna flota handlowa polska jest dla nas Polaków z Zagranicy koniecznym nie rozerwalnym łącznikiem z krajem ojczystym i w związku z tem oświadczamy, że w wysiłkach narodu polskiego nad ugruntowaniem i rozwojem potęgi morskiej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej nie zabraknie i nas Polaków z Zagranicy.

Wzywamy wszystkich rodaków, przebywających zagranicą, aby dowiedli czynem, że potrafią na równi z braćmi z kraju ojczystego pracować dla dobra naszej Matki-Ojczyzny i nie rozerwalnie z Nią złączonego morza polskiego.

Przyjęta podczas uroczystej Akademji Święta Morza, na Grobli Marynarskiej, w Chicago, Ill., dnia 24go czerwca.

Przewodniczący odczytał dwie depesze jakie wysłano do Marszałka Józefa Piłsudskiego i Prezydenta Ignacego Mościckiego, do Polski.

Podatek Narodowy w postaci drobnych ofiar złożyli zebrani, a kolektą zajęły się panie z Ligi Morskiej i Rzecznej. Jaką sumę zebrano do tej pory nie wiemy; czekamy na raport komitetu.

„W dniu dzisiejszym obchodzimy poraz trzeci w Chicago proczyście Święto Morza, aże by zamanifestować nasze przywiązanie do morza, ojczystego, do Gdyni, chluby twórczego ducha polskiego", mówił prezes Ligi Morskiej i Rzecznej, p. Ryszard Matuszczak, na otwarcie wczorajszej pięknej Akademji Święta Morza.

„Skąpo wymierzono nam brzeg morski, gdyż zaledwie 145 kilometrów własnego wybrzeża, a jednak naród polski, zdołał na tym skrawku w przeciągu kilku lat uczynić bardzo wiele.

„Dziś zbrataliśmy się z morzem na wieki, mocarstwem pachnie Bałtyk i dlatego jest nam drogi. Nic już nie może być zmienione, ani cofnięte. Polska bez swego morza nie może istnieć jako niepodległe i wolne państwo. Święto Morza jest świętem najpiękniejszych czynów, jest dniem mobilizacji uczuć, która oznajmuje światu, że Polska ma niezłomną wolę pozostania na zawsze nad Bałtykiem."

CZWÓRKA UCIEKŁA Z ARESZTU.

Więźniowie porwali bankiera i sędziego pokoju.

Lubbock, Tex., 25. czerwca. Czterech więźniów, wśród nich jeden morderca a drugi podejrzany o morderstwo, uciekli z tutejszych aresztów uprowadzając ze sobą bankiera i sędziego pokoju.

Obydwu zakładników zbiegowie puścili wolno w Big Spring, Tex., po szybkiej jeździe automobilem.

ODLUDEK ZAMORDOWAŁ DWÓCH MĘŻCZYZN.

Wolcott, Conn., 25. czerwca. John Crowe, lat 65, odludek żyjący w starej szopie, zastrzelił wczoraj dwóch mężczyzn i zranił kobietę. Zabitymi są Clarence Yuskis, lat 22 i Juljusz Karwauskas, lat 40, zatrudniony na farmie przez rodzinę Yuskisa. Po morderstwie Crowe uciekł w lasy, gdzie policja stanowa i obywatelstwo urządzili na niego obławę. Motyw zbrodni niewiadomy.

FATALNA POMYŁKA.

Atlanta, Ga., 25. czerwca.— George Eckford, członek legislatury stanowej, zmarł z rany postrzałowej zadanej mu przez rozwiedzioną żonę, która strzeliła do niego biorąc go za złodzieja.

Tragiczna Śmierć Sławnego Lotnika.

Patterson, La., 25. czerwca. James R. Wedell, lat 34, sławny lotnik i budowniczy aeroplanów, poniósł wczoraj śmierć kiedy jego mały samolot typu angielskiego, w którym dawał lekcje latania F. Sneeringenowi, spadł z wysokości około 300 stop i roztrzaskał się w kawałki. Sneeringen został ciężko pokaleczony.

Wedell miał za sobą cały szereg znamienitych wyczynów lotniczych. Między innemi ustanowił on rekord szybkości dla samolotu lądowego, 305.33 mil na godzinę, na międzynarodowych zawodach lotniczych w Glenview, Ill., w 1933.

MORDERCA UCZENNICY UJĘTY.

Saranac Lake, N. Y., 25. czerwca. — Truman Showers, lat 24, członek cywilnego obozu konserwacyjnego, został aresztowany pod zarzutem zniewolenia i zamordowania Cleo Tellstone, 14-letniej uczennicy szkoły średniej, której zwłoki znaleziono w lesie o milę od jej domu.

Lot do stratosfery w lipcu.

Rapid City, S. D. — Maj. W. Kepner pilot i kpt. Stevens, obserwator, kończą przygotowania do lotu do stratosfery, który ma się odbyć około 10. lipca.

Młody Szantażysta Aresztowany.

Clinton, Ill., 25. czerwca. — Francis Goodrich, lat 19, abiturjent tutejszej szkoły średniej, uważany za ucznia o nieprzeciętnych zdolnościach, przyznał się wobec władz, że wysłał listy wymuszające do Waltera S. Gifforda, prezesa firmy American Telephone and Telegraph Co. i do Corneliusa Vanderbilta.

Zapytany o motyw, chłopak odpowiedział: „Inni ludzie wysyłają takie listy z żądaniami pieniędzy i uchodzi im to, dlaczego ja nie mogłem tego zrobić?"

W liście do Gifforda, chłopak zażądał wypłacenia $25,000 grożąc bombą. Treści listu do Vanderbilta nie wyjawiono.

Robotnicy za unjami fabrycznemi.

New York. — Amerykański Instytut Stalowy i Żelazny powiada w opublikowanem oświadczeniu, że duży procent robotników uprawnionych do głosowania w ośmiu wielkich stalowniach popiera unje fabryczne.

Dziecko zabite prądem.

New York. — Trzyletni Barbara Anderson została śmiertelnie rażona prądem bawiąc się elektrycznem żelazkiem do prasowania.

PREMJER ŻĄDA $10,000 OD SWEJ OSKARŻYCIELKI.

Edmonton, Alta., 25. czerwca. — John E. Brownlee, premjer prowincji Alberta, wniósł do najwyższego sądu skargę przeciw 22-letniej Vivian Mac Millan, córce maszynisty kolejowego, żądając $10,000 odszkodowania za oszczerstwo.— Dziewczyna skarżyła go o zbałamucenie.

Góra zapada się w głąb ziemi.

Tegucigalpa. Honduras. — Góra Erapuca, mająca 8,000 stóp wysokości, zapada się szybko w głąb ziemi. Rządowa komisja inżynierów została wysłana na miejsce dla zbadania tego fenomenu.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, córka i siostra nasza,

Ś. P.

MARJANNA MAĆKOWIAK

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 24-go czerwca, 1934 roku, o godzinie 4:50 wieczorem, w średnim wieku.

Zamieszkiwała pn. 838 N. Mozart ul.

Zwłoki spoczywają w zakładzie pogrzebowym pn. 1006 N. Western ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Stefan, mąż: **Hieronim, Romualda, Lorraine, Ernest i Elaine**, dzieci; **Antoni i Józefa Stanisławscy**, rodzice; **Józefa Kusch, Rozalja i Marta**, siostry; **Florjan i Stanisław**, bracia; **Bronisław Kusch**, szwagier; wraz z całą rodziną.

Pgrzebowy Edward A. Kirsten. Telefon Armitage 3378.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz, śp.

KAZIMIERZ MACHNIK

Członek Tow. Fabiana Sebastjana Klonowicza, gr. 641, Z. N. P. i Tow. Imienia Gen. Hallera, No. 625, Z. P. R. K., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 22-go czerwca, 1934 roku, o godzinie 7-ej wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 26-go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 5446 Agatite Ave., do kościoła Św. Konstancji, a stamtąd na cmentarz Św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Pelagja, żona; **Edmund**, syn; **Anna**, synowa; **Walenty i Józef Garyantesiewicz**, szwagrowie; **Józef Renkosiewicz**, kuzyn; **Jan Kazowski**, bratanek; **Franciszka Smoleń, Kazimiera Kwintkiewicz**, siostrzenice; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi Cepa, 2246 W. North Ave. Telefon Brunswick 6656.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza,

Ś. P.

ANNA WOLFRAMSKA

Członkini Tow. Niewiast Różańca św. przy parafji Śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 24 czerwca, 1934 roku, o godzinie 10-ej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 27-go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Franciszka C. Patka, 4358 S. Richmond ul., do kościoła Śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Rozalja Goll, córka; **Stefan**, syn; **Franciszek Goll**, zięć; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Lafayette 4480.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, brat i szwagier nasz,

Ś. P.

SEBASTJAN ZAJĄC

nagle pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 22go czerwca, 1934 roku, o godzinie 3ej po południu, w średnim wieku. Zamieszkiwał pnr. 870 Elston Ave.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 26go czerwca, b. r. o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego Wojciecha J. Michalik, 1056 W. Chicago Ave., do kościoła Św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz Św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Barbara Zając, żona; **Kunegunda i Jan Skwarek**, siostra i szwagier, (siostry i bracia, szwagierki i szwagrowie w Polsce), wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Wojciech J. Michalik, 1056 W. Chicago Ave. Tel. Haymarket 0936. 25

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec, dziadek, pradziadek i prapradziadek nasz

Ś. P.

JAN KONOPA

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 23go czerwca, 1934 roku, o godzinie 6:15 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 26go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2512 N. Major Ave., do kościoła Św. Jacka, a stamtąd na cmentarza Św. Wojciecha.

Na ten smutny obrzadek zaprasza wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążona:

RODZINA.

Pogrzebowy Emil Motzny, — 2827 Central Park Ave., Telefon Albany 1226.

ZAWIADOMIENIE.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, syn i brat nasz,

Ś. P.

FRANCISZEK GORZYŃSKI, JR.

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 23-go czerwca, 1934 roku, o godzinie 7-ej wieczorem, przeżywszy lat 38 i 9 miesięcy.

Z powodu rozkazu Departamentu Zdrowia, pogrzeb musiał odbyć się dzisiaj rano z zakładu powiatowego, o godzinie 10:30 rano.

Zwłoki na pokropienie zaniesiono do kościoła Najśw. Marji Panny Anielskiej, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Teresa, żona; **Ralph i Lorraine**, dzieci; **Franciszek, Sr. i Anna Górzyńscy**, rodzice; **Jan i Władysław**, bracia; **Wiktorja, Franciszka i Bronisława**, siostry; wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i siostra nasza,

Ś. P.

FRANCISZKA JUSZCZYK

Członkini Tow. Niewiast Różańcowych przy parafji Św. Brunona, Róża 15, gr. Tajemnica, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 23-go czerwca, o godzinie 5:50 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 27-go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 3424 S. Morgan ul., do kościoła Najśw. Marji Panny od Nieustającej Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Ewa, córka; **Robert Kane**, zięć; **S. Gnatek**, brat; **Agata Krysiek**, wujenka; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski. Tel. Boulevard 4421.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz,

Ś. P.

FRANCISZEK MAZOFKA

Członek Tow. Sokół Polski, gn. No. 3 Grunwald, po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 22-go czerwca, w średnim wieku.

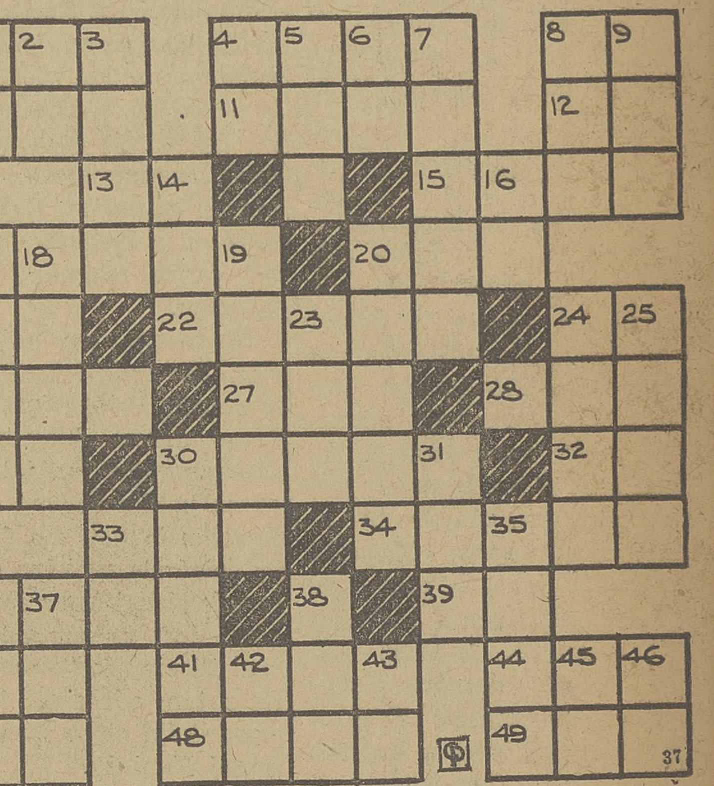
Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 26-go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 3537 S. Wood ul., do kościoła Śś. Piotra i Pawła, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Ewa, żona; **Anna i Marja**, córki; **Mikołaj Mazofka**, wuj; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski. Telefon Boulevard 4421.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



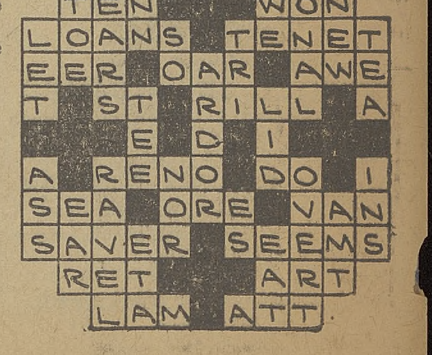
ACROSS

1—Headgear 4—Torment
8—Bachelor of Arts (abbr.)
10—Organ of hearing
11—Pertaining to the Kelts
12—Tellurium (symbol)
13—Preposition 15—To the lee
17—Jump 20—Skill
21—Dominicans (abbr.)
22—Wants 24—Minor note
26—A color
27—A note in Guido's scale
28—Over (contraction)
29—Suffix meaning one who
30—Bridge players try to make grand ——— (plural)
32—Rhode Island (abbr.)
33—Call of distress at sea
34—Situations
36—End of backbone of an animal's body
39—Negative answer
40—Atop 41—News paragraph
44—Hail 47—Printer's measure
48—Entrance
49—Barrier across a water course

DOWN

1—Masculine pronoun
2—Associate of art (abbr.)
3—Snare
4—Form of to be
5—Unit of French measure
6—Prefix meaning equal
7—Lacerates
8—Consumed
9—Honey gatherer
14—Number
16—Lieutenant (abbr.)
17—Nucleus 18—One who mimics
19—Instrument for winding fish lines (plural)
20—Eden was ——— and Eve's garden (poss.)
23—A note in Guido's scale
24—Such and no more
25—Fleur de lis
30—Compact
31—Mistake
33—Yes in Italian
35—Animal belonging to the frog family.
36—Digit
37—Girl's name
38—Famous movie lion
42—Preposition
43—A title
45—Virginia (abbr.)
46—Printer's measure

Answer to previous puzzle



Ks. Aleksander Knitter Obchodził Srebrny Jubileusz Kapłaństwa.

Biskup Bona Uczestnikiem Uroczystości.

Kazanie Wygłosił ks. Jakób Gryczka, Kolega Szkolny Jubilata.

Piękną i nader miłą uroczystość obchodziła wczoraj parafja św. Konstancji, w Jefferson Park. Tą uroczystością to była pamiątka srebrnego jubileuszu, czyli dwudziestopięciolecia kapłaństwa proboszcza od założenia tej parafji, X. Aleksandra Knittra. Czcigodny X. Jubilat pragnął ten dzień pamiątkowy prywatnie i w cichości obchodzić i tak się też stało. Uroczystość ograniczona była tylko do nabożeństwa jubileuszowego, do tej drugiej Mszy dziękczynnej, zwanej sekundycją. Rojno i gwarno było przed kościołem wczoraj rano, bo już od godziny 10ej zjeżdżali się ludzie zbliska i z dalszych stron miasta.

Przed plebanją zajeżdżały auta kapłanów, którzy swoją obecnością mimo zajęć niedzielnych chcieli przyczynić się do uświetnienia tego dnia i okazania X. Jubilatowi życzliwości swojej. Krótko po jedenastej zaczęła się procesja z plebanji do kościoła. Poprzedzał procesję szereg dziewczynek i chłopczyków ozdobnie ubranych pod kierownictwem Sióstr Notre Damek — a pozatem byli także ministranci. Mała Jadwisia Pomianowska ubrana w bieli i w welonie na głowie, niosła atłasową poduszkę misternej roboty ze srebrną na niej koroną. Oczy wszystkich uczestników wczorajszej uroczystości były na nią zwrócone. Członkowie Towarzystwa Najśw. Imienia Jezus, ustawili się szpalerem od plebanji do kościoła. Dzwony donośnym swym dźwiękiem, ogłaszały podczas procesji odbywającą się uroczystość. Pogoda idealna sprzyjała. Marszem powitalnym w kościele przyjęto X. Jubilata. Po zajęciu miejsc przez kapłanów, Jego Ekscelencja Biskup Stanisław Bona, D. D. ordynarjusz diecezji Grand Island, Nebr., udzielił X. Jubilatowi błogosławieństwa apostolskiego, poczem jubilat zaintonował hymn do Ducha św. a chór ten hymn odśpiewał. Biskup zajął miejsce po stronie ewangelji, a kapelanami jego byli X. Franciszek Rusch i X. dr. Jan J. Kozłowski. Biskup Bona swem uczestnictwem we Mszy św. uświetnił tę uroczystość, przyczem okazał swoje uznanie gorliwemu pracownikowi X. Jubilatowi.

MSZA ŚW.

Rozpoczęła się Msza św. — coram episcopo, — którą celebrował X. Jubilat Aleksander Knitter, w asyście X. Jakóba Strzyckiego jako djakona i X. Wincentego Nowickiego jako subdjakona. Funkcje mistrza ceremonij sprawował X. Jan Zieleński. W prezbiterjum podczas Mszy św. znajdowali się następujący kapłani: X. prałat Tomasz P. Bona, X. prałat Antoni Halgas, X. prałat Francis O'Brien, X. Tadeusz Ligman, C. R., delegat Księży Zmartwychwstańców, X. Józef Kruszka, X. Stanisław Radniecki, X. Tomasz Sampoliński, X. J. B. Pilny z Wilkes Barre, Pa., X. Luke Lyons, X. Ezerskis z Wilkes Barre, Pa., X. Józef Lekiz, X. Ignacy Macholz i kleryk z Mundelein, Ill. Leonard Korosacki.

Podczas Mszy św. śpiewał chór parafjalny pod dyrekcją organisty p. Konrada Pawełkiewicza. Na skrzypcach wtórował znany wirtuoz p. Teodor Jeśkerski. Solo na Offertorjum „O Sacrum Convivium" Pereza, odśpiewała pani Stefanja Markiewicz. Po ewangelji kazanie jubileuszowe wygłosił kolega szkolny X. Jubilata, X. Jakób Gryczka z Kingston, Pa. Kazanie to w skupieniu wysłuchano, a które wywarło na wiernych głębokie wrażenie, podajemy w dosłownem brzmieniu.

KAZANIE.

Sit Nomen Domini Benedictum.

„Niech Imię Pańskie Będzie Błogosławione".

Nadarzają się człowiekowi w życiu przeróżne okazje, w których zrzuca z siebie jarzmo dnia i pozwoli odetchnąć. Lud nasz tułaczy ale wierny na ogół powiedziawszy, z trudnością zarabia na chleb powszedni. Czy w ojczyźnie czy na obczyźnie, Polacy mniej doznawali kołaczy. W pocie czoła raczej, zapewnia on sobie potrzeby i byt. Kiedy więc nadarzy się chwila uroczysta, rodak nasz uroczyście do chwili takiej zastosować się stara.

Czy to data historyczna, czy też okazja większa w prywatnem jego życiu, Polacy znacznie poważniej od innych narodów obchodzą takie dzieje epokowe.

Święta narodowe, nie tylko Polaków w macierzy, ale tułaczów zewsząd zawsze interesowały.

Uroczystości zaś mające charakter kościelny i religijny, nie tylko, że znajdują nas dopisujących znaczeniu i powadze uroczystościom, lecz formalnie zapał w nas budzą, ku należytemu obchodzeniu chwil doniosłych.

Już pierwsza nasza potrzeba religijna, chrzest św., u Polaków nie zna ociągania i odkładania na wiek późniejszy i rozumniejsze lata, lecz stara zasada i wiara wśród naszych, że Polak nie Polakiem bez Boga, znajduje u nas rychlejsze, aniżeli u innych narodów, podporządkowanie się do przepisów kościelnych.

U nas pierwsza spowiedź i Komunja św. to przecież nie jakaś zimna formalność, lecz jest to święto, zarówno dla rodziców i dla dzieci Iae classis.

Małżeństwa zawierane u nas, pominąwszy już wielkość wesela polskiego, w każdym wypadku dorównują ślubom udzielanym znaczniejszym osobom u innych narodów. Pojęcie małżeństwa u Polaków, to w myśl św. Pawła, magnum est sacramentum.

Msza św., ten najdoskonalszy okaz religji naszej św., to w pojęciu Polaka jest największym darem błagalnym lub dziękczynnym ,na jaki serce i dusza polska zdobyć się może. Kiedy u innych ten dar z dnia na dzień się zarówno składa, w formie cichej Mszy św., u Polaków jest to znacznie mniej praktykowane; Polacy okazalej się z tem odnoszą, i nie tyle praktykują ciche Msze św. ale raczej Kantaty.

Pieśni, pienia i hymny nasze kościelne, to o całe niebo wyróżniają nas od innych katolików. Które pieśni kościelne u innych narodów dorównają naszym kolendom polskim? Który z narodów katolickich zdobył się na tak czułe treny postne, jakimi są u Polaków Gorzkie Żale? Prześliczna Prefecja i Pater Noster we Mszy św. są autora nieznanego. Lecz nasze pieśni polskie, chyba tak cudne, rzewne i tkliwe, nie innego, ale aniołów miały za autorów.

Jeszcze jedna rzecz u nas Polaków katolików, która o całą głowę nas przewyższa, to — odpusty w Polsce.

Całe kompanje wiernych zdążających z daleka na pokłon Bogu lub Matce Jego Najśw., to obraz godzien pędzla nie języka mojego, ale raczej artysty sławy wszechświatowej. Nie dziw, że uroczystości i wiara u Polaków, zdobyły nam zaszczytny przydomek, Polonja semper fidelis.

Pomiędzy innymi uroczystościami, które u naszego ludu zawsze doznawały należytego uznania i zainteresowania, to Kapłańskie Prymicje i Sekundycje.

Tak jak prawdą jest, że Naród nasz polski przewyższa inne narody katolickie pod względem uroczystości, pieśni, zwyczajów i obrządków kościelnych, tak zarówno prawdą jest, że i kapłan polski na twardszy jest skazany los od kapłanów u innych ludzi.

Praca księdza polskiego nie rozpoczyna się u ołtarza, ani też kończy się w zakrytsji. Mowy jego to nie tylko czytanie ewangelji i tłumaczenie słowa Bożego. Akcja i działalność nie ogranicza się tylko do kancelarji i biura jego.

Ksiądz polski to czynnik najpoważniejszy wśród wychodźtwa polskiego. Trzy rzeczy złożyły się na nasz rozkwit wychodźczy: dobrobyt i majątek jakim się dzisiaj Polonja amerykańska, po pół wiekowej pracy, słusznie szczyci, to praca na trzeciem miejscu, prasy polskiej, na drugiem organizacyj polskich, a na pierwszem miejscu zasługa księdza polskiego.

Pierwsze fundamenty pod dorobki nasze tutaj na obczyźnie, to dzieło zapoczątkowane przez kapłana Polaka i wiernej mu garstki braci jego Polaków. Widocznie palec Opatrzności wskazał nam tędy drogę jakby na misję, że po półwiekowej pracy szczycimy się tysiącem blisko wież niebotycznych, setkami szkół parafjalnych, dwudziestu dwoma organizacjami polskimi, i masą dzienników, miesięczników i innych pism polskich. A w dodatku staliśmy się czynnikiem i narzędziem nie małem w oswobodzeniu Polski uciemiężonej, a dzisiaj dzięki Bogu wolnej, niepodległej, z dostępem do morza sięgającej, Bogu oddanej i rdzennie katolickiej. Do tej pracy, do tego dzieła, przyłożyli rąk księża nasi Polacy. Stwierdzam to nie tylko ja, mówimy o tem nie tylko my, lecz z uznaniem stwierdzają to i bracia nasi w ojczyźnie. Słyszałem na własne uszy słowa poważania i zachwytu ze strony tych, którzy tu byli i to wszystko oglądali. Nasze przywiązanie do wiary ojców naszych wprost podziwiali. Pytanie, czy nawet historyczny respekt dla rzeczy i miejsc świętych w Polsce, nie podlega zmianom na lepsze tu u nas Polaków w Ameryce.

Pytanie, na które znajdę odpowiedź własnem doświadczeniem, kiedy wyjadę do Polski jutro. Do wzrostu tego co podziwu jest godnem w wielkiej mierze przyczynił się każdy w Ameryce ksiądz polski.

Duszpasterzowanie kapłana Polaka nie kończy się na konfesjonale lub obowiązkach kapłańskich. Ale każdy ksiądz polski tutaj musi być i księdzem i doktorem, radcą w sprawach przeróżnych, kolektorem w kościele i po domach, organizatorem towarzystw i dobroczynności często sędzią pokoju czyli squirem, niemało swoim własnym kościelnym, a zawsze i wszędzie dla wszystkich ojcem. Praca tak przeróżna, u kapłana Polaka w Ameryce, staje się uciążliwą i mozolną. Niesłuszna często spotyka kapłana polskiego krytyka kiedy w różnorodnej takiej pracy ustaje pod ciężarem. Ale prawdę powiedziawszy, według starej a prawdziwej zasady, wielkich rzeczy, a cudów nawet dokonali i dokażą Polacy, kiedy ręka w rękę pracować będą razem , z Polskim Księdzem Polski Lud.

Podkreśliłem działalność podrzędną księdza Polaka. Jest to tylko druga strona, aczkolwiek nie konieczna, lecz swoją drogą znaczna i ważna.

Przypatrzmyż się jednakowoż tej pierwszej stronie kapłańskiej, istotnemu powołaniu duchownemu. Chciejmy poznać w całej ozdobie zaszczytne powołanie i godność kapłańską.

Wystarczy przedstawić kilka obrazów i ująć takowe w ramy odpowiednie, a będzie się miało wyobraźnię o dostojności kapłańskiej.

Kapłan przy ołtarzu jest zaszczytem jakiego nie dostąpiła żadna inna istota ludzka. Posiada moc rozkazywać Bogu ażeby niebo opuścił a z ludem zamieszkał, przewyższa nie tylko siły wszystkich ludzi, ale tego zaszczytu zazdrościć nam mogą i mocy niebieskie. Stać przy ołtarzu i z brzaskiem dnia dzień w dzień przez ćwierć wieku i ofiarować Panu ofiarę, która przewyższa wszelkie ofiary Abla, Noego, Abrahama, Melchizedeka i innych, jest wyjątkową szczęśliwością, której nie dostępuje obywatel ziemski ani żaden mieszkaniec niebiański.

Szafować manną, która tysiąckroć i więcej znaczniejszą jest od manny żydowskiej Mojżesza, błogosławić i rozdzielać chleb niebieski ludowi, którego Panu było żal, i nad którym się On litował, jest szczęściem tylko kapłana.

Zanosić niebu ofiary dziękczynne, przedstawić przed tron Najwyższego akta błagalne, w najwyższej i najdoskonalszej formie ofiary, jest darem jedynie kapłanowi danem w dramacie bezkrwawym ofiary Mszy św. czy za żywych czy za umarłych.

Uwalniać od mocy ciemności a przywracać człowieka do światłości prawdziwej we chrzcie świętym; błogosławić młodym na drogach nowego życia w małżeństwie, jest także przywilejem kapłana. W trybunale spowiedzi jednoczyć z Bogiem i przywracać niebu mieszkańców, jest mocą jaką nie cieszył się żaden władca ani mocarz ziemski.

Torować ludziom drogę do nieba wiodącą w ostatnich olejach świętych, jest szczególniejszą misją każdego kapłana. Narażaniem się utratą zdrowia w wypadkach rarażliwych jest heroiczną powinnością każdego kapłana.

Ponieść śmierć męczeńską w obronie zasad wiary i Boga, jest danem nie każdemu, lecz ostatecznie i przygotowany na na każdy kapłan.

O wielkości kapłaństwa, wysłowić się może każdy pomazaniec Boży, tyś udziałem moim.

Codzienne życie, bezustanny kontakt z mocą i majestatem kapłańskim z czasem powszednieje a nawet i maleje.

Wyjątkowe zaś epizody z życia niektórych księży budzą podziw, respekt i poszanowanie.

Przejścia niedawne Cieplaków, Dubowskich, Butkiewiczów i innych potęgują u ludzi wiarę w przewodników swoich duchownych. Dawniejsza nahajka, Sybir i Kamczatka przyczyniły się do dzisiaj egzystującego zaufania ludu do kleru swojego.

Szczytne posłannictwo ogłoszenia nie prawd, które krótko trwają, ale prawd ewangelicznych, które ani czas ani wieki nie zmienią, jest testamentem przez Boga jedynie kapłanom zleconem. Jest to cecha różniąca wszystkich ludzi od misjonarzy Słowa Bożego .

Dzisiaj, kiedy świat przybrał barwę, ojcom naszym nieznaną, kiedy wiara u ludzi narażoną bywa przez indyferentyzm i inne naleciałości nowoczesne, kiedy neopoganizm wystawia na szykany dawniejsze według ich pojęcia strupieszałości, dzisiaj kiedy burza grozi zniszczeniem wszystkiego przez wieki szanowanego i zwyczajem uświęconego, dzisiaj kiedy i nawet starsze córy odwracają się od Matki Kościoła, dzisiaj właśnie jako obrońca, dzisiaj kapłan i nawet polski jako pasterz trzody mu powierzonej, a nawet chociażby był obcej i sąsiedniej, — stać winien w obronie odwiecznych zasad i praw Bożych. Jak dawniej, tak i teraz zjednać sobie może uznanie i szacunek u ludzi, a nagrodę u Boga, każdy obrońca moralności, każdy kapłan i sługa Boży.

Takich stróżów i pasterzy miała historja dawniej i zawsze, daj nam Boże i takich dzisiaj i na przyszłość.

Czcigodny Księże Jubilacie! Do takiej pracy kościelnej, narodowej, do takiej pracy zbożnej przez lat 25, przyłożyłeś i ty ręki. Polski lud tułaczy ale wierny za pracę swą ćwierćwiekową, składa Ci dzisiaj wieniec czci i hołdu.

Za poświęcenie się około potrzeb ludu Twego, Twoi urządzają Tobie dzisiaj święto jubileuszowe, uroczystość miłości.

Konfratrzy Twoi, zwyczajem naszym śpieszą zewsząd powinszować Tobie w dzień Twojego Jubileuszu Srebrnego.— Jeden rozlega się wszędzie głos, żyj nam, żyj sto lat. Do licznych gratulacyj dzisiejszych, proszę dołączyć i moje skromne, ale szczere życzenia. Znamy się od lat 34. Zaliczamy się do pierwszych abiturjentów Kolegjum św. Stanisława Kostki. Chwile razem spędzone na ławie szkolnej, zaliczam do najprzyjemszych w życiu naszem. Zabiegi ławy szkolnej, miłe wracają mi wspomnienia. Kapłaństwem różnimy się o rok. Kiedy podobna chwila była u mnie Jubileuszem, raczyłeś i Ty, kolego Jubilacie z daleka podążyć do mnie. Z taką więc radością powitałem i ja dzień Twój Jubileuszowy. Za to ześ mnie obdarzył honorem wygłoszenia tych słów uznania, dziękuję Ci serdecznie.

Aczkolwiek los rozdzielił nas na dytans, pewien, znając Cię w zaraniu życia Twego, z pewnością twierdzić się ośmielam, żeś dochował zakonu w szczytnem powołaniu Twem kapłańskiem .Niemal cały czas pracy twej kapłańskiej poświęciłeś temu miejscu. Miłość jaka Cię łączy tu z ludem Twoim, rezultat waszej tu wzajemnej pracy, jest chyba dziś dla Ciebie sowitą nagrodą.

Księże Jubilacie, cieszę się dziś z Tobą i inni Twoi koledzy szkolni, cieszy się i Alma nasza Mater.

Szczęść Ci Boże i nadal Księże Kolego. Na polu Ci przeznaczonem pracowałeś szczerze i sumiennie jak na to stosunki pozwalały. Niech Ci to Bóg sowicie wynagrodzi. Pracuj i nadal Polonji na chlubę a Bogu na chwałę. A za wszystko w przeszłości i na zawsze w przyszłości, Sit Nomen Domini Benedictum. — Amen.

Po kazaniu X. Jubilat A. Knitter złożył podziękę biskupowi Bonie, następnie X. kaznodziei i zażyłemu koledze swojemu X. Gryczce, oraz wszystkim kapłanom za przybycie i uświetnienie jego uroczystości jubileuszowej. Dalej wspomniał o życiu kapłańskiem, o swej pracy w parafjach, a ostatnio w tej, w której dotychczas gospodarzy, ciesząc się zaufaniem ludu pieczy jego powierzonego. Wspomniał o czasach dziecinnych, czasach gdy był na ławie szkolnej i kiedy to poczuł pragnienie zostania kapłanem. Poczem odbyła się dalsza część Mszy św., podczas której X. Jubilat składał Bogu dzięki za wszystkie łaski, jakie spływały na niego a i przez niego na lud powierzony przez dwadzieścia i pięć lat pracy szczerej i wytrwałej. Po Mszy św. odbyło się błogosławieństwo Najśw. Sakramentem. Poczem procesja ruszyła w tym samym porządku na plebanję.

We Mszy św. wzięli udział koledzy z Kolegjum św. Stanisława Kostki a mianowicie: oprócz kapłanów, byli p. Szczepan Kolanowski, p. Jan Konopa, p, Bronisław Pstrong i kilku innych. Z rodziny X. Jubilata zauważyliśmy: Dra B. Knittra, Barnego Nastali, Pawła Knittra i p. Stefana Wojtkowskiego. Przybyło kilku innych gości z Pennsylwanji. Na koniec dzisiejszego opisu nie możemy pominąć wzmianki o czcigodnych Siostrach Notre Damkach, które ołtarz odpowiednio do uroczystości udekorowały i dziatwą się zajęły, a która to dziatwa przedstawiała widok imponujący.

Po nabożeństwie odbył się wśród miłego nastroju obiad dla duchowieństwa a wieczorem dla bliskich przyjaciół. Tak się odbył wczorajszy jubileusz kapłański, czyli ćwierć wieku przewodnictwa duszom i ćwierć wieku pracy w duchu Chrystusowym. Liczne listy i telegramy jakie nadesłały z życzeniami były okazem życzliwości z jaką do X. Jubilata się odnoszą. Życzenia swe między innemi nadesłali: Jego Eminancja X. Kardynał Mundelein, biskup Paweł Rhode z Green Bay, Wis., biskup Bernard Sheil i biskup O'Brien. Ojciec św. Pius XIty, nadesłał X. Jubilatowi przez swego sekretarza błogosławieństwo apostolskie.

OFIARY ZAWALENIA SIĘ STAREJ RUDERY.



Małe ofiary zawalenia się starego budynku pnr. 2616 ul. Luther. Leżą one w szpitalu św. Antoniego, gdzie je zabrano do opatrunku. Od lewej ku prawej: 9-letnia Helena Mikos, Stanisław Brzozowy, Jerzy Wieczorek, Wincenty Nemecek i Fred Gottfried (Klisza Herald-Exam.)



Na Wakacjach.

Prezydent Roosevelt z małżonką (z lewej) i synową na pokładzie jachtu rządowego "Sequoia" w New London, Conn., przygląda się uniwersyteckim regatom wioślarskim, w których jego syn, Franklin jr., brał udział.

Z Jadwigowa.

Piknik Zakończenia Depresji urządza Towarzystwo Kaw. Polskich Ułanów, Oddział 12ty Leg. Pułaskiego, Grupa 1267 Zw. Nar. Pol., w niedzielę, dnia 8go lipca, 1934 roku w ogrodzie bardzo popularnym i wszystkim dobrze znany (Natoma Grove), p. nr. 6510-12 Milwaukee Ave. zaraz przy końcu linji tramwajowej Milwaukee Ave. Komitet przygotował wiele niespodzianek dla gości. Muzyka będzie doborowa.

Kabel jest to drut telegraficzny, telefoniczny podmorski albo podziemny, odpowiednio zabezpieczony od uszkodzenia.

Z AKADEMJI ŚWIĘTA MORZA.

(Dokończenie ze str. 1-ej)

nie tym, którzy zamanifestowali swoją obecnością popularność Święta Morza, które w Polsce obchodzić będą dnia 28go czerwca, nazwał Gdynię naszą dumą narodową, wspomniał, iż mała wieś rybacka w ktrótkim czasie przemieniła się w piękny port, który łączy Polskę z całym światem. „Patrzymy z dumą wielką w przyszłość Polski, — mówił p. Konsul — cudzego nie chcemy, swego nie damy".

Po popisie doboszy i trębaczy centrali Harcerstwa ZNP., przemawiali kolejno: Konsul Francji, p. Jean Straus, p. Jan Olejniczak, prezes Zjednoczenia i p. Wacław F. Hetman, wiceprezes Centrali Ligi Morskiej i Rzecznej. Odczytaną rezolucję przyjęto, poczem odśpiewaniem Roty Konopnickiej zakończono tę piękną Akademję Święta Morza.

NOTATKI OSOBISTE.

Grono życzliwych przyjaciół urządziło państwu Wincentemu i Marjannie Bielanskim miłą niespodziankę z okazji srebrnego jubileuszu, czyli 25ej rocznicy pożycia małżeńskiego. Zabawa w nastroju miłym i serdecznym odbyła się w sobotę minioną w sali Brunswick, 1549 N. Ashland ave. Urządzeniem zajęli się L. Bielanski, I. Denk, J. Wojtanowicz i pani Smołka. — Składano jubilatom życzenia według przyjętego zwyczaju i obdarzono ich upominkami. — Wierszyki stosowne do chwili wypowiedziały Loretta i Ewelina Bielanskie. Przemawiali kolejno: Irena Denk i J. Wojtanowicz. Podana była wieczerza a do niej zasiedli: Jubilaci pp. K. Bielanscy, pp. J. Wojtanowicz, pp. F. Wojtanowicz, pp. J. Wojtanowicz, pp. P. Wojtanowicz, pp. F. Skorupa, pp. W. Tokarz, pp. L. Słowińscy, pp. W. Kwiek, pp. J. Kwiek, pp. Czarneccy, pp. M. Przybyło, pp. W. Przybyło, pp. J. Damian, pp. Fr. Dzierżanowscy, p. S. Wojtanowicz, p. H. Paluch, pp. G. Denk, Sr., pp. G. Denk Jr., pp. Smoła, pp. Pabik, pp. Gordon, pp. Findel, pp. Starosta, pp. Kugar, pp. Kubiatowscy, pp. F. Niemińscy, pp. L. Konieczny, p. J. Mikłasz, p. S. Prush.

„GROŹNY" PRZECIWNIK.

Wiedeń. — Urząd kanclerski zarządził rozwiązanie 8 stowarzyszeń. Między innemi rozwiązana została „Unja Austrajcka Towarzystw Hodowców Kanarków".

Co Słychać Na Polonji

Pp. Antoni Rusnak w ubiegłą sobotę otworzyli bufet, pnr. 1325 S. 50th Court, w Cicero, Illinois. Pani Rusnak to dawna uczennica szkoły św. Jana Kantego w Chicago.

*

Rojno i gwarno było w domu pp. Goffron, pnr. 930 No. Fairfield ave., a okazją właśnie były imieniny gospodarza domu p. Jana Goffron, któremu zacna małżonka sprawiła przyjęcie na które sprosiła bliższych przyjaciół.

*

W przyszłą środę imieniny swoje obchodzić będzie ks. Władysław Bartylak, C. R. proboszcz Kantowa. Parafjanie jakoteż liczni przyjaciele w dniu tym składać będą życzenia.

*

Pan Edward Czuj, wychowanek Kantowa, zam. p. nr. 1060 ulica Fry, który przed paru dniami ciężko zaniemógł, obecnie czuje się o tyle lepiej, iż z dniem dzisiejszym wrócił do swych regularnych zajęć.

*

W przyszły czwartek wieczorem, do stolicy Stanów Zjednoczonych Washingtonu, D. C., wyjeżdżają panowie: Antoni Rusnak, z Cicero, Ill., p. Franciszek J. Kruppa i p. Czesław Kotowski w celu odbycia konferencji z pocztmistrzem generalnym p. Farley'em.

*

W sali Kraków, p. nr. 2701 ul. Thomas, w 31szej wardzie, odbyło się zebranie na którem powstał nowy klub składający się ze wszystkich narodowości tamże zamieszkałych, którego celem będzie większe zainteresowanie się życiem politycznem. Do tymczasowego zarządu wchodzą: Franciszek J. Kruppa, jako przewodniczący; p. Stefan Kruto, Słowak, sekretarz i p. Dawid Broderick, Niemiec, jako kasjer. Wybrano komitet który się składa z Polaków do ułożenia konstytucji.

*

W niedzielę, dnia 5go sierpnia, w ogrodzie Zourkisa w Bensonville, Ill., odbędzie się piknik Polsko - Amerykańsko Demokratycznego klubu 31szej Wardy. Obywatele Kowalski, Bartkowiak, Skorniak i Moskal jako komitet przygotowawczy obiecują dużo niespodzianek.

*

W przyszłym tygodniu na wakacje wyjeżdżają panny Rozalja i Weronika Smołka, córki pp. J. Smołków, zam. p. nr. 1343 ul. W. Walton.

*

Klub Polsko - Amerykańskich Obywateli w Chicago obecnie przygotowuje się do prywatnej wycieczki dla członków tylko. Klub ten odbędzie swe regularne posiedzenie w przyszły czwartek wieczorem w sali Augustyna.

*

Państwo Edward i Marja Zdziarek, zam. p. nr. 3727 N. Christiana ave., obchodzili w ubiegłą sobotę 15tą rocznicę pożycia małżeńskiego. Z tej okazji w domu ich odbyło się przyjęcie, w którem udział wzięli ich przyjaciele.

*

Na gruntach przy kościele św. Alojzego, przy Claremont i Le Moyne, odbywa się karnawał na korzyść parafji, który potrwa do niedzieli 1-go lipca. Jest to karnawał jubileuszowy.

*

Wczoraj na doroczne rekolekcje do Mundelein, Ill. wyjechała druga połowa księży tutejszych.

Smutne, ale prawdziwe.

— Wszyscy mężczyźni są idjoci — mówi żona, rozłoszczona do swego męża.

— Oj, nie wszyscy — odpowiada mąż — niektórzy zostali kawalerami.